Nr. 190. We Lwowie — Niedziela dnia 20. Sierpnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zatarowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Sellerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobrym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Żydowscy radykaliści.

Lwów d. 19. sierpnia.

III.

(Właściwe znaczenie asymilacyi żydów z nie-żydami. — Ilu jest pomiędzy żydami zwolenników asymilacyi? — Ich odcienia. — Co myślą żydzi sami o asymilacyi)

Oficyalnie uznaną i ogólnie przyjętą podstawą traktowania sprawy żydowskiej w naszych kierujących kołach politycznych jest zasada t. zw. „asymilacyi“.

Różni różnie ten wyraz tłómaczą. Ściśle biorąc, nie oznacza on, i oznaczać nie może nic innego, jak tylko pewne formalne zbliżenie się żydów do miejscowej ludności, dążność ku temu, ażeby oni stali się „podobnymi“ do współmieszkańców innych wyznań — np. przez zarzucenie stroju odrębnego, przyjęcie języka krajowego itp. Nic więcej.

Vox populi tj. głos ogólny opinii publicznej — tak pomiędzy chrześcijanami, jak i pomiędzy żydami, bardzo mało ma zaufania do asymilacyi żydów. Nic to jednak nie przeszkadza, że asymilacya ma u nas kurs dobry: dla żydów jest ona bowiem bardzo wygodnym, do niczego nie obowiązującym paszportem w życiu publicznem; nasi zaś przewódcy przyjmują każde odezwanie się żyda w polskim języku za dobrą monetę, udają, iż wierzą w asymilacyę żydów z nami — a nawet znachodzą się publicyści, którzy wbrew innemu przekonaniu wewnętrznemu, piszą rozprawy o nadziejach zlania się żydów z narodem drogą asymilacyi. Jeżeli ktoś poważy odezwać się z tem, iż wypadałoby może wglądnąć bliżej w to, co się kryje za parawanem asymilacyi, zaraz podnoszą żydzi przeciwko niemu krzyk, że wywołuje agitacyę antisemicką; cały świat urzędowy odwraca się od niego, ażeby — broń Boże, nie ściągnąć na siebie podejrzenia sympatyj dla antisemityzmu, demokracya zaś postępowa przechodzi nad nim do porządku dziennego nibyto w imię zasady niemięszania się w sprawy „wyznaniowe“. Po prostu, nikomu nie jest na rękę zapuszczać się w zawiły labirynt kwestyi żydowskiej. Tylko demokracya konserwatywna: inteligencya wiejska i lud, jakkolwiek jest przeciwną antisemityzmowi przez wrodzoną naszemu charakterowi narodowemu wyrozumiałość na różnice zdań, zwłaszcza w rzeczach wiary, lecz wiedziona zdrowym instynktem zachowawczym, uznaje potrzebę dokładnego rachowania się z żydami w życiu publicznem.

Pomiędzy żydami samymi są zresztą zwolennicy asymilacyi zjawiskiem bardzo rzadkiem. Zapytajmy pierwszego lepszego chałatowca, co on myśli o asymilacyi, a z pewnością odpowie nam bez namysłu:

— Nu, jak to może być, aby żyd przestał być żydem!

I ma racyę zupełną. Na 10.000 żydów zdarzy się może jeden zwolennik asymilacyi, a z tych znowu na dziesięciu przynajmniej ośmiu wolałoby zasymilować się nie z nami, ale — z Niemcami. — Pomiędzy żydowskimi zwolennikami asymilacyi z naszym narodem trafiają się czasem zupełnie wyjątkowe osobistości, które — chowając w sercu naturalną miłość dla swojego narodu, przecież umieją się wznieść ponad religijne jego przesądy i do współmieszkańców innych wyznań nie odnoszą się z zawiścią, pojmują to i uznają, że nie jest to szlachetnie za kilkuwiekową gościnność i swobodę, jakiej żydzi używali zawsze w naszej ojczyźnie, i to w czasach, kiedy wszędzie indziej byli prześladowani, odwdzięczać się nienawiścią. Te jednostki biorą asymilacyę na seryo, są szczerze przychylni sprawie narodowej. Należy się im też z naszej strony również szczere poważanie — tem większe, iż powinniśmy umieć to ocenić, iż żydzi, którzy są zwolennikami idei braterstwa ludów w duchu cywilizacyi chrześcijańskiej, są istotnie bardzo a bardzo rzadkiemi wyjątkami. Prawie możnaby powiedzieć, że żyd, który przyjmuje zasadę braterstwa z nieżydami, właściwie przestaje być żydem.

Ale posłuchajmy co mówią — już nie o prawdziwem braterstwie z nami, ale tylko o powierzchownej opotunistycznej asymilacyi żydzi sami — i to nie jacyś tam ciemni fanatycy, ale ludzie, wykształceni od dziecka w chrześcijańskich szkołach, którzy zresztą na zewnątrz zachowują wszelkie formy asymilacyi, gdyż i ubierają się po europejsku, tudzież mówią i piszą zupełnie poprawnie po polsku. W programowym manifeście swoim wyrażają się syoniści o asymilacyi żydów z Polakami w sposób bardzo charakterystyczny.

Biorąc mianowicie jeden epizod z walki zwycięskiej żydów w pierwszych latach ery konstytucyjnej o zachowanie najściślejszej odrębności i niezawisłości swojej gminy w sprawach majątkowych, administracyjnych i sądowych, obok tak zwanego „równouprawnienia“ w gminie chrześcijańskiej, walki, której pierwszym owocem było bezwarunkowe i nieograniczone przyznanie żydom prawa współużytkowania z majątków i dóbr gmin chrześcijańskich, przedstawiających u nas wartość — najlżej licząc, do stu milionów złr. — mianowicie epizod tej walki toczonej we Lwowie — piszą*): „Wtedy to na czele żydów stali mężowie, jak błogosławionej pamięci Hönigsmann, Samelsohn, Kolischer, Landesberger i inni. Ci, chcąc ochronić żydów lwowskich przed ograniczeniami, wydali hasło „pojednania“ żydów z Polakami i „zlania“ gminy wyznaniowej żydowskiej z lwowską.

Hasła te okazały się jednak bezowocnemi. Walka coraz bardziej się zaostrzała, aż doprowadziła po zupełnego rozdziału, i pamiętnej „ugody rusko-żydowskiej,“ która się skończyła zwycięstwem zjednoczonych, a porażką Polaków. I byliby niezawodnie z czasem żydzi uzyskali przy pomocy Rusinów wpływ w kraju, gdyby nie byli z czasem ustąpili z placu boju dzielni prowodyrowie. Wir wydobył na powierzchnię nowe osobistości, które ani nie posiadały należytej świadomości zadań, jakie miały do spełnienia, ani — co najważniejsza, nie rozumiały haseł, wydanych przez ustępujących wodzów. Hasła „pojednania“ i „zlania“ fałszywie zrozumieli, i ztąd powstało pomięszanie pojęć.

„„Pojednanie“ i „zlanie“ miało według pierwszych bojowników mieć charakter polityczny, i miało się odbyć na tle stosunków społeczno-politycznych w celu zapewnienia żydom wpływu i znaczenia.

„Epigonowie ich natomiast — karły duchem i odwagą, źle zrozumiawszy znaczenie owego programu, jęli się akcyi — że tak powiemy, z szarego końca, ochrzcili pierwotny program racyonalny mianem „asymilacyi“, i z programem tym, małodusznym i hermafrodytycznym w ręku, stanęli na czele. Odtąd nastała „doba asymilacyi“, która miała rozwiązać kwestyę żydowską.

„Kwestya żydowska ma jednak charakter nietylko prawnopolityczny, ale także ekonomiczny, społeczny i religijno-rasowy. Wszystkie zaś te kolizye chciano usunąć drogą asymilacyi.

„Program asymilacyi obejmował tylko jeden punkt, t. j. zadanie „spolszczenia“ żydów. Nauczyć masy języka polskiego — oto treść tego zadania, i za pomocą tego środka chciano usunąć z powierzchni kwestyę żydowską!

„Że niedorzecznością jest chcieć jakąś kwestyę społeczną rozwiązać przez nauczenie dotyczącej warstwy języka pewnego, to pojmuje każdy myślący człowiek — a pojęli to także i prowodyrowie asymilacyi. . Wprawdzie tu podnieść wypada, że reformatorowie ci podjęli zadanie „polszczenia“ żydów tylko dlatego, aby osiągnąć wyżej wymienione cele, czuli oni jednak całą marność swojego programu, czuli, że cała ta ich gadanina czczym jest tylko frazesem, pozbawionym wszelkiej wartości realnej, toż — konsekwentnie postępując, zarzucili realne dążenia i rozpoczęli agitacyę „idealną“**). Zaczęto wykazywać, że „naród polski i lud żydowski, tak do siebie są podobne, jak dwaj bracia“, że „między szlachetnymi synami gościnnej Polski a Izraelem“ nie masz żadnego antagonizmu, lecz że łączy ich „wspólna przeszłość i nadzieja na wspólną przyszłość“, że „żydzi nie są już wcale narodem, i nie mają nic pilniejszego do roboty, jak co rychlej „zlać się z Polakami“. Głodnym masom zapisano receptę: „czuć się Polakami“ i „kochać braci Polaków“. Pracę uspołecznienia rozpoczęto porzuceniem wiekowej nazwy „narodu żydowskiego“ i przyjęciem w jej miejsce nazwy, niby etyczniej brzmiącej „Polacy wyznania mojżeszowego“ i wykazywaniem, że „nie-Polacy wyznania mojżeszowego“ są dla nas (po polsku mówiących żydów) ludźmi obcymi, nie mającymi z nami nic wspólnego. krom religii. Zaczęto „czuć i myśleć po polsku“ i to wszystko miało rozwiązać kwestyę żydowską!

„Od lat siedmdziesiątych trwa po dzień dzisiejszy ta dzika, niedorzeczna maskarada przeplatana tu i ówdzie niemniej niedorzecznymi epizodami, jakimi są: zmienianie „nieestetycznie“ brzmiących nazwisk i imion żydowskich, przyczdabianie pustych głów w konfederatki, wygłaszanie mów „patryotycznych“ itp.

„Polacy sami znają prawdziwą wartość owych tyrad, znają moralną wartość owych indywiduów, ale — lubią być okłamywanymi. Kadzidło im się podoba. Toż chętnie przyjmują czołobitne łaszenie się pozbawione wszelkiej etycznej i realnej podstawy. Tę jednak zaletę Polaków podnieść wypada, że za te tyrady hojnie płacą...

„Lecz nieuzasadniona niczem negacya narodowości żydowskiej wywołała — miasto spodziewanych owoców, wręcz przeciwne dążenia. Ozwało się u nielicznej garstki poczucie własnej godności, obudziła się samowiedza, gardząca służalstwem i kłamstwem. Utworzyła się partya narodowo-żydowska, która głosiła, iż naród żydowski dotąd nie zginął, że on dość ma siły żywotnej, by przetrwać chwilową burzę i obudzić się na nowo do odmłodzonego życia. Precz ze służalczym muzykantem Janklem i jego wielbicielami! Myśmy mieli bohaterów, którzy dla idei znosili tortury, którzy dla ideałów narodowych ponosili śmierć męczeńską; nasi przodkowie nie zaprzedawali się za misę soczewicy i my w ich ślady wstąpimy!

„Nasze piśmiennictwo, piękne i bogate, śmiało współzawodniczyć może z innemi. Przeszłość naszego narodu bogatą jest w epizody, które są naszą dumą i ozdobą. Naszym ideałem nie jest Jankiel, całujący po rękach polskich jenerałów, jeno Perec Smoleński i inni“.

Oto krótki wyraz programu partyi narodowo-żydowskiej.

*) Jakim powinien być program młodzieży żydowskiej? str. 15.

**) Ale dla celów bardzo realnych. *T. M.*

Zwrot socyalnej demokracyi.

Lwów d. 19. sierpnia.

Akta „międzynarodowego kongresu robotników“, który się od 7. do 12. bm. odbywał w Zurychu, są już zamknięte. Wszystkie cywilizowane strony ziemi naszej były przez delegatów robotniczych obesłane, był to więc w istocie kongres międzynarodowy, internacyonalny — ale był to oraz kongres nie tyle robotników, jak raczej socyalistów w ogóle. A było to oraz zgromadzenie już dlatego imponujące, że takiego z całego świata nie zdołaliby ściągnąć ani liberały, ani konserwatyści — zdołałby jeden tylko katolicyzm.

Imponował też kongres socyalistyczny zgodnością i zimną krwią, z jaką uchwały zapadały — i Niemcy uznają, że socyalizm dzisiaj jest stronnictwem najbitniejszem i najbardziej zwartem, nietylko w Niemczech. Najzupełniejsza zgoda panowała zwłaszcza co do tego, że samą gębą, samemi frazesami podzegawczemi, ani też rewolwerem i dynamitem niczego się w istocie nie dopnie i uznano za potrzebne liczyć się z danemi stosunkami, i w walce swojej tych używać środków, jakich inne stronnictwa używają n. p. zdobywania mandatów do ciał prawodawczych i innych, tudzież robienia użytku z tych mandatów. I dlatego zaraz na początku wyrzucono za drzwi kongresu tych socyalistów, którzy potępiając wszelkie „bawienie się w parlamentaryzm“, jedynie do gwałtowniczej dążą rewolucyi.

Z sekty komunistycznej zamienił się socyalizm w radykalne stronnictwo reformy i hasło to poszło po całym świecie socyalistycznym.

Lecz o ile dobitnie socyaliści dali do zrozumienia, że nie chcą mieć nic wspólnego z bohatermi gęby i dynamitu i zastrzegli się, że w walce politycznej nie myślą posługiwać się środkami nieprawnemi; im dowodniej zadokumentowali swoją jedność: tem bardziej należy liczyć się z nimi i pilne mieć oko na nich. Program: „zorganizowanie proletaryatu całego świata dla zdobycia władzy politycznej i uprzątnięcia kapitalizmu“ — zwłaszcza gdy w tych ludziach, co tyle zimnego rozsądku w swoich obradach okazali, mimo całego spokoju powierzchownego goreje wewnątrz ów fanatyzm, jaki się przebijał w mowie powitalnej Bürklego z Zurychu. Kongres zurychski zresztą zajmował się właściwie tylko sprawami taktyki i tu okazał, że socyalizm już nie myśli muru głową przebijać. Co do 8-godzinnego dnia pracy, socyaliści obstają przy swoim programie „8 godzin pracy, 8 snu i 8 rozrywki“ — ale już nie chcą zdobywać go hazardowną drogą strejków powszechnych lub rewolucyi, tylko drogą najrozleglejszej a energicznej agitacyi i wymagać od rządów międzynarodowego załatwienia tej sprawy.

Uchwała kongresu co do stanowiska socyalnej demokracyi wobec wojny dowodzi, jak ona do pewnego stopnia nauczyła się liczyć ze stosunkami. Ogromną większością odrzucono wniosek holenderski: „na wypowiedzenie wojny ze strony rządów odpowiedzieć powszechnym strejkiem wojskowym i przemysłowym.“ Socyaliści zrozumieli dobrze i wskazali na Rosyę, jakie to ogromne niebezpieczeństwa grożą od państw niecywilizowanych, wobec których założyć ręce byłoby także dla robotnika samobójstwem. Bagnet i kula nie pytają o strejki, a jeden z członków kongresu dobrze powiedział, że obwołanie strejku powszechnego przyjęłyby rządy śmiechem szyderczym i nie wolno narażać rodziny na nędzę. Już ć uchwalony wniosek niemiecki: „uprzątnąć wojnę ze świata zwalczaniem szowinizmu i uprzątnięciem kapitalizmu“ — celu nie osiągnie, ale i to znaczy wiele, iż strejku powszechnego w tym nawet wypadku nie uznano za radykalne lekarstwo.

Ale co więcej — w tej dyskusyi ozwało się potężnie poczucie narodowości. I tak socyalizm pozbył się jednej z głównych zasad swoich — negacyi narodowości. Może to najpiękniejszy owoc kongresu zurychskiego.

Umiarkowanie przemogło także w sprawie święta majowego. Nie cofnięto uchwalonego dawniej odprawiania jednego na całej ziemi święta robotniczego, ale jednak uchwalono, że 1. maja ma być tylko tam obchodzony, „gdzie stosunki poszczególnych krajów niemożliwem tego nie czynią.“ Gdzieniegdzie robotnicy potłukli sobie z powodu 1. maja głowy o „mur burżoazyi“ dlatego dać spokój z obcesowością, i wytrwałą walką zdobyć sobie to święto u pryncypałów i rządów! Skoro socyalizm dojdzie do władzy politycznej, będzie mógł dowoli swe a robotnicze wymuszać...

Otóż wywalczeniem sobie władzy politycznej, tą dla socyalizmu najważniejsza dzisiaj sprawą „akcyi politycznej“ zajmywał się kongres zurychski dnia ostatniego. Zatrzymano cel dawny „zupełne przeobrażenie tegoczesnego społeczeństwa“, ale jako drogę ku temu odrzucono krwawą rewolucyę, a postanowiono udział w wyborach do ciał prawodawczych i nieustanną agitacyę — a więc środki legalne. Tem więc socyalna demokracya zamieniła się z czysto rewolucyjnego stronnictwa w proste radykalne. Jako cel najbliższy w tym względzie przedsięwzięto sobie wyzyskiwanie wadliwych stron pracy fabrycznej i położenie robotników rolniczych, a więc tworzenie międzynarodowych syndykatów robotniczych i obrabianie ludu wiejskiego, która to sprawa będzie jednym z głównych przedmiotów następnego kongresu. Wszelako co do agitacyi między ludem, wydano hasło: nie drażnić religijnych uczuć ludu, ale uczucia te podkopywać.

Słusznie powiedział weteran socyalizmu Engels zamykając kongres, że powstał nowy internacyonał. I to rzecz ciekawa, że zmianę spowodowały względy taktyki — te jednakowoż względy prowadzą już do zmiany zasad.

Na każdy sposób socyalna demokracya stanęła odtąd potężniej niż dotychczas, tak sama w sobie jak i na zewnątrz. Stronnictwo to wstępujące na grunt legalny, może sobie zjednać mnóstwo z pomiędzy tych ludzi, którym się z jakichkolwiek przyczyn nie podoba teraźniejszy ustrój państwowy, ale którzy nie przystąpiliby do stronnictwa czysto rewolucyjnego. A z pewnością nie uszczupli się liczba tych zamożnych i „dobrze myślących“ ludzi, którzy dla pewnego litościwego idealizmu sympatyzują z socyalną demokracyą. Rządy zaś będą musiały sobie wziąć do serca szczere życzenie kanclerza Capriviego, że przy każdej nowej ustawie będzie trzeba na to baczyć, jaki ona wywrze wpływ co do szerzenia się idei socyalno-demokratycznych.

Co do agitacyi socyalistycznej między ludem, która nasz naród najbardziej obchodzi, wskazujemy na artykuł głównego organu niemieckiej socyalnej demokracyi, *Vorwärts*, który poucza, w jaki sposób należy łowić lud wiejski na wędkę socyalizmu. Przedewszystkiem zaleca wystrzegać się szerzenia nauk ateistycznych. „Byłoby to nierozsądnem, ponieważ ludność wiejska przywiązana jest bardziej od miejskiej do wiary ojców“. Natomiast można zaczepiać duchownych, bo i wiejska ludność poczyna powoli nabierać przekonania, że duchowieństwo a religia to nie jedno i to samo. Na zebraniach ludowych nie powinni agitatorowie przy rozprawach zapuszczać się z duchownymi na pole religijne. Dalej radzi *Vorwärts* nie rozprawiać wiele „o socyalistycznym ładzie ekonomicznym“, lecz krytykować to, co jest i odgrzewać stare dzieje. „Zaleca się — czytamy dalej — wykazywać, jak duchowieństwo traktowało lud. W katolickich okolicach należy przypominać, że wielka własność ziemska biskupstw i klasztorów po większej części zabrana została chłopom, że duchowieństwo, a mianowicie duchowieństwo zakonne dążyło do tego, ażeby władza państwowa zdegradowała wolnego chłopa do rzędu niewolnika i zmusiła go odrabiać pańszczyznę dla klasztorów i biskupstw, że jeszcze dzisiaj nadzwyczaj bogate zakłady duchowne wywłaszczają chłopów, aby powiększać swoją własność“.

Jak widzimy, czerpie niemiecka socyalna demokracya swoją znajomość stosunków wiejskich wciąż jeszcze z romansów bardzo podejrzanego gatunku, w czem ślepo idzie za nią socyalna demokracya polska, popierana dziś jawnie i głośno przez żywioły, które w Poznańskiem wzięły sobie za zadanie rozbijanie solidarności narodowej i szczucie przeciw klasom inteligentnym i duchowieństwu. W końcu podnosi organ socyalnej demokracyi jeszcze raz z naciskiem, że agitacyę wiejską należy pro-

---

22

Rodzina wyklętych.

Szkic powieściowy

nakreślony przez autora

„KOLIZYI OBOWIĄZKÓW“.

(Ciąg dalszy.)

— Od was, a właściwie wobec choroby ojca, od pani zależy, co zechcesz teraz uczynić? Czy każasz zawołać żandarmów i odstawić go do sądu, czy usuniesz z posady, ale w takim razie...

Mary nie widziała strasznie bladej twarzy Henryka:

— Co ona uczyni!?

Przyznając się do kradzieży był zdecydowany na wszystko i zdawało mu się, że policzył się ze siłami, a przecież chwila to była straszna

Mary milczała.

— Zdecyduj się pani — nalegał urzędnik.

— Nie mogę bez ojca nic postanowić — rzekła wreszcie — stan jego zdrowia nie pozwala, bym go o cokolwiek pytała, proszę o kilkodniową zwłokę.

— Przykro mi, że nie mogę uczynić nic zadość żądaniu pani; skonstatowałem brak pieniędzy; albo pani go pokryjesz, lub przynajmniej oświadczysz gotowość pokrycia, to jest przyjmiesz dług na siebie, albo... nie chcesz pani przyjąć odpowiedzialności, wobec czego nie mogę tego pana wypuścić za próg pokoju.

— Ależ panie! to może być omyłka, którą się wyjaśni.

— Ten pan wprost mi powiedział, że tu nie ma błędu, że pieniądze zabrał dla siebie; zresztą rachunki są tak jasno zestawione! Prawda, że w ostatnich czasach interes zaczął się rozwijać, że idzie ogromnie pomyślnie, ale któż zaręczy, że Wyszyński po raz wtóry.

— Na Boga, panie, tu się dzieje coś niepojętego, coś, czego ja nie rozumiem. Bez wiedzy ojca nie uczynię nic, nie oddalę p. Wyszyńskiego i nie pozwolę go aresztować. Ojciec przez lat tyle prowadził ten interes, możecie mu przecież zaufać!

— W takim razie podpiszesz pani protokół ubezpieczający brakującą sumę?

Chwila milczenia.

Majestatycznym krokiem, z jakimś dziwnym wyrazem twarzy przystąpiła do stołu i nie patrząc na Wyszyńskiego.

— Podpiszę — rzekła stanowczo, biorąc za pióro.

— Przepraszam panią — zawołał Henryk zastępując jej drogę — na to nie mogę pozwolić. Tylko p. Słonimski jest odpowiedzialnym za biuro; on tylko jeden miałby prawo i obowiązek decydować w tej sprawie. Jakkolwiek spodziewam się, że pani nie naraziłabyś się na żadne straty, to przecież nie mogę dopuścić, byś pani za mnie zaręczała. Jeżeliby np. p. Słonimski po tem, co zaszło, zechciał mnie oddalić ze służby, nie będzie miał żadnego obowiązku płacić za mnie.

— Mylisz się pan; p. Słonimski jako szef agencyi jest na każdy sposób odpowiedzialnym za kasę i za swoich ludzi.

Henrykowi błysnęły oczy, odzyskiwał pewność siebie w tej szermierce słów.

— Ale nie jego córka — rzekł ostro.

— Identyfikuję się zawsze i wszędzie z moim ojcem — wtrąciła Mary wyniośle, robiąc ruch jak gdyby go chciała na bok usunąć.

— Zresztą jeżeli rzecz ma się tak jak pan twierdzisz — dodał Henryk — jeżeli na każdy sposób odpowiada za to tylko p. Słonimski a nie ja, to zapomniasz pan, że p. Słonimski, jako szef biura rozmaite ma do dyrekcyi pretensye; jest to więc rzecz obrachunku, który w obecnej chwili, z powodu choroby głównie interesowanej osoby, nie może być przeprowadzony, a w takim razie nie ma mowy o żadnym podpisie! z obrachunku kto wie co się okaże.

— Nie myślę o żadnych kruczkach i wykrętach! — zawołała Mary widocznie oburzona jego ostatniemi słowami, przerywając dysputę prowadzoną ze stron obu tonem podrażnionym. — Jeżeli za biuro i wybór swoich ludzi w agencyi odpowiada mój ojciec, to ja za wszystko przyjmuję odpowiedzialność na równi z nim; zrobiliśmy nieszczęśliwy wybór — dodała niecierpliwie — ha, to przepadło, musimy za to pokutować.

— Przepraszam panią, jestem natrętnym, ale mam sobie za obowiązek w sprawie tej głos zabrać koniecznie. Rozchodzi się tu o kwestye ściśle prawnej natury; pani majątkiem swoim nie możesz, nie powinnaś ręczyć...

— Nie mam własnego majątku — przerwała niecierpliwie; — zresztą, gdybym go miała, odpowiadam zawsze za zobowiązania mego ojca...

— Ale nie za moją... — wobec niej nie mógł wymówić strasznego słowa — za moją lekkomyślność — dokończył szeptem.

Rzuciła nań przelotne spojrzenie i dojrzała na twarzy jego taki wyraz, że oczy jej mimowoli powróciły do tego obrazu rozpaczy patrząc nań uporczywie. Na czole jego rysowały się te same fałdy, w których niedawno wyczytała: „samobójca“. Teraz zrozumiała wszystko. Sprzeniewierzył ich majątek i dlatego postanowił umrzeć, dlatego zawisło na ustach jego słowo: „śmierć“, a na czole wyraz „samobójca“.

Jakże naiwną była, litując się nad nim, jakże niepotrzebnie przeraziła się tem!

Ten człowiek nie dlatego miał zamiar odebrać sobie życie, jakoby hańby swej przeżyć nie chciał; byłby to uczynił na pierwszą wieść o zjawieniu się inspektora i nie miał tyle cynicznej odwagi, aby spokojnie mówić o tym haniebnym czynie, dysputować, i, swoim czelnym zwyczajem, uzurpować sobie jakieś prawa rady i decyzyi. Nędznik jest, który nie ma ambicyi, a tylko nie chce odpowiedzialności sądowej, lęka się żandarmów i więzienia.

Ach jakże słuszne miała przeczucia, nie chcąc dopuścić go w dom!

Była chwila, że nie wierzyła, aby mógł popełnić taką podłość. Nie miała czasu logicznie argumentować i myśleć nad tem, czy miał on sposobność zabrać pieniadze jej ojca? narazić go na straty i odpowiedzialność; co z niemi zrobił, gdzie i na co je wydał? lub wreszcie dlaczego jej ojciec padł ofiarą ataku apoplektycznego właśnie w chwili, gdy deficyt skonstatowano? Nie miała na to wszystko czasu, ani spokoju, ale instynkt jej odczuwał to.

Jednak jego szablonowe zachowanie się, jego blada, ale tak pewna siebie twarz, w której ani iskra nie błysła wątpliwości, jego frazesa wygłaszane patetycznym tonem obłudy usunęły wszelką wątpliwość. Nędznikiem jest, który zasługuje tylko na wzgardę, ale ich dom skompromitowanym nie będzie świat nie dowie się o niczem. Niecierpliwym ruchem porwała za pióro, i z miną królowej, która podpisuje akt łaski, dla tych, co bunt podnieśli przeciw jej majestatowi, podpisała dokument dający jemu wolność i bezkarność, nie czytając go, nie patrząc nań i nie badając.

Nikt nie będzie wiedział, że uderzył w ich dom rozsypujący się grom nowy, i że nowa klęska zagroziła stanowczo ich egzystencyi. Stało się!

(C. d. n.)

wadzić z pomocą materyału historycznego i ekonomicznego, że atoli religię należy z planu opuścić.

O Morskie Oko.

Sprawa Morskiego Oka ciągłej wymaga baczności ze strony całego społeczeństwa, bo dzieją się w przebiegu jej takie rzeczy, o jakich nawet trudno uwierzyć, że są prawdziwe. I tak w związku z tą sprawą pozostaje porwanie leśnego dóbr zakopańskich przez żandarmów węgierskich, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Szczegóły tego zdarzenia są następujące. W poniedziałek dnia 7 sierpnia wracał leśny Dziadoń z targu w Kieżmarku, dokąd się udał, jak zwykle od lat wielu czynił, po żywność, razem ze swym synem Jędrkiem na wózku. Dziadoń jest leśnym na Łysej tuż obok granicy węgierskiej, a niemile widzi go rządca ks. Hohenlohego, Kegel, bo jest najbliższym świadkiem ciągłych jego bezprawi w sporze o Morskie Oko. Otóż wskutek polecenia Kegla zaczaili się trzej żandarmi węgierscy na Dziadonia we wsi Żarze i tutaj go powracającego z targu na gościńcu schwytali, a okuwszy, uprowadzili do Starej Wsi, miasta sądowego na Spiżu północnym. Syn zdołał umknąć z wozem. Kiedy jednak przejeżdżał przez Jaworzynę Spiską, siedzibę Kegla, zobaczył za sobą pościg strzelców tegoż, którzy zdziwieni zkąd się wziął syn Dziadonia, kiedy miał być również pojmany przez żandarmów, dla zatarcia śladów zniknięcia ojca, usiłowali schwytać Jędrka. W największym pędzie zdołał Jędrek ujść pogoni i dopaść do domu.

Na wiadomość o tem bezprawiu wysłał hr. Władysław Zamoyski telegramy do ministerstwa austryackiego i węgierskiego, prosząc o uwolnienie swojego leśnego. O Dziadoniu dotychczas tyle wiadomo, że ze Starej Wsi przeprowadzono go do Kieżmarku, a ztąd znów do Lewoczy, głównego miasta spiskiego, gdzie siedzi okuty w więzieniu. Dla zrozumienia tego postępku dodać należy, że w Węgrzech sędziowie są obieralni, więc zależni od właścicieli ziemskich i skorzy na ich usługi, a żandarmi to robią, co im każe dziedzic.

Innych górali, niemiłych Keglowi, ścigają strzelcy jego po górach. I tak 9. sierpnia gonili przez całą dolinę Białej Wody za przewodnikiem tatrzańskim Bartłomiejem Obrochtą, który szedł z podróżnikami z Zawraciku Starołśniańskiego. Tylko przytomności własnej zawdzięcza przewodnik, iż uszedł szczęśliwie przed zbirami. Podobnie nagabują strzelcy także innych przewodników, żądają pokazania książek przewodnickich, jeżeli nie są pewni, kogo zdybali. Wydarzyło się ta przewodnikowi Walkowi Brzedze.

Również na spornym obszarze nad samem Morskiem Okiem niepokoją strzelcy gości, przechadzających się przy brzegach jeziora, mimo, że nie mają do tego najmniejszego prawa. Dnia 15. lipca po południu, p. S. Gerstmann, Niemiec z Wrocławia, mieszkający od kilku dni w schronisku nad Morskiem Okiem, przechadzał się na wschodnim brzegu jeziora. Wtem zjawił się strzelec Hohenlohego uzbrojony, który nakazał mu oddalić się, grożąc, że w przeciwnym razie odprowadzi go do Jaworzyny Spiskiej, gdzie poniesie karę za nieposłuszeństwo. P. Gerstman postawił się ostro, że ani nie myśli odbywać przymusowej wycieczki do Jaworzyny, a strzelec, spłoszony przez nadchodzących innych podróżników, oddalił się.

Wszystko to dzieje się pod bokiem żandarmów austryackich, którzy mieszkają w osobnym domu u Morskiego Oka.

Nadomiar opisanych stosunków obiegła świeżo po Zakopanem pogłoska, której trudno dać wiarę. Oto namiestnictwo, otrzymawszy od ks. Hohenlohego wiadomość, że życzy sobie postawić nowy szałas na spornym obszarze, miało nakazać starostwu nowotarskiemu, aby starało się najusilniej pilnować, by nikt ze strony polskiej nie ważył się przeszkadzać w budowaniu ks. Hohenlohemu.

Listy z kraju.

Kałusz w sierpniu.

[Klęska gradowa. — Nieurodzaj. — Brak pomocy].

Już to rok bieżący czarnymi głoskami zapisuje się w dziejach powiatu naszego. Zbyt długa zima tegoroczna nietylko ludziom, ale także i zwierzętom z powodu wyczerpania wszelkich zasobów paszy srodze dała się uczuć. Później ustawiczna słota spowodowała wylewy i wyrządziła niezmierne szkody, o czem niedawno wam donosiłem. Jednak nie dość na tem, bo oto w początku lipca silny grad wielkości orzecha włoskiego nawiedził okolicę zdala od rzek górskich położoną, która pięknym cieszyła się urodzajem: pasmem około 5 kilometrów szerokiem posuwała się tu klęska z zachodu na wschód, niszcząc zupełnie wszystko, co jej na drodze stanęło: łany zboża tak wytłuczone, że nawet na paszę lub słomę nic się zebrać nie da; niesskoszona trawa na zrębach zniszczona i wytłuczona kompletnie. Najwięcej ucierpiały wioski: Kropiwnik, Siwka, Humenów, Niegowce i Dołpotów. Siłę i gęstość gradu jeszcze w kilka dni później osądzić można było po dołkach 3 do 4 centymetrów głębokich, jakie na drodze publicznej zostawił. Zaledwie na dwa lub trzy dni słońce nam zabłyśnie, to znów się chowa za czarne chmury, skutkiem czego żniwa u nas zaledwie się rozpoczęły, zboża tak w ziarnie jak i słomie bardzo nikłe a kartofle już obecnie psuć się zaczynają. Słyszymy i czytamy, że gdzieś w innych stronach Europy posucha i upały nieznośne, u nas przeciwnie od 6 sierpnia nietylko słota, ale formalna ulewa aż do 12 bm. trwała. Wprawdzie Łomnica i Czeczwa zalawszy w czerwcu około 10.000 morgów, płyną sobie potężnem korytem i więcej szkody zrobić już nie mogą, ale za to w północnej stronie naszego powiatu malutka i skromna Bołochówka, nie chcąc się dać zawstydzić swoim potężniejszym siostrzycom, czekała żniwa, a rozszalawszy do niepamiętnych rozmiarów, uniosła w samych Niegowicach masę zżętego lub w snopy powiązanego a przez grad oszczędzonego zboża. I w sąsiednim dolińskim powiecie powtórna powódź nowe wyrządziła klęski; widzieliśmy tylko Hoszów pod Bolechowem, gdzie Swica, zapomniawszy snać o czerwcowym wylewie, znów cztery chaty porwała a kilku innym dalsze istnienie zakwestyonowała.

Z tego pobieżnego tylko opisu niechaj sobie czytelnik wysnuje horoskop, jaki czeka mieszkańców naszego i sąsiedniego powiatu, zwłaszcza że po wylewie powtórnym i klęskach gradobicia głucho i cicho o jakiejkolwiek pomocy. *M. B.*

Żurawno 18 sierpnia.

D. 11 bm. rano zaczęła Świca występować z koryta i zalewać nadbrzeżne wsie, a w sobotę 12 bm. podniósł się stan wody do niebywałej wysokości. Straszny ten żywioł unosił ze sobą wszystko, co w drodze było.

Wiele domów niosła woda, drzewa stare z korzeniami i tysiące kóp zboża, niezmiernie wielką ilość siana itd.

Bez łzy w oku nie można patrzeć na lud nasz ubogi, któremu woda po raz drugi doszczętnie wszystko zniszczyła. Po pierwszym wylewie mieli nadzieję, że trawy przemulone odrosną i będzie przynajmniej jeden pokos siana, dzisiaj już nie ma nadziei ani na drugi pokos, ani na zbiór z pól.

Miasteczko Sokołów i wieś Włodzimierce wkrótce znikną z powierzchni, bo gdy jeszcze Świca parę razy wzbierze, to płynąć będzie temi miejscami, gdzie dzisiaj te miejscowości są; tak bardzo łamie brzegi i zmieniając często łożysko swoje, zbliża się ciągle do wymienionych miejscowości.

Ludowi naszemu może rząd i kraj przyjdą z pomocą, ale kto się zaopiekuje dzierżawcami? którzy w naszej okolicy tak wielkie w przeszłym roku przez myszy, a tego roku przez dwukrotny wylew, ponieśli straty. Panowie właściciele powinni nie zapominać o tej klasie ludzi pracowitych, którzy im pomagają utrzymać ojczystą ziemię w własnych rękach i mieć na pamięci, że gdyby te dobra mieli w własnej administracyi, musieliby wiele w tych dwóch latach dopłacić do majątku.

Dniestr również nieobliczone wyrządził straty Stan wody był tak wysoki, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Na przestrzeni kilkunastumilowej było jedno morze. Niezliczoną ilość kóp zboża, siana, bardzo wiele domów, częścią rozerwanych, częścią całych niosła woda na barkach swoich do Czarnego morza.

Czyż tak smutne doświadazenia, nabyte tylokrotnemi wylewami nie skłonią władz, od których to zależy, by zapobiedz złemu i wziąć się raz do uregulowania naszych rzek?

Od tygodnia komunikacya z koleją w kierunku do Bortnik i Nowosielec przerwana, a przez kilka dni byliśmy od świata zupełnie oderwani, bo i do Stryja dostać się nie było można. *W. K*

Ze zdrojowisk.

Z pod stóp Babiej góry 7. sierpnia. Nie przypominam sobie, czym się spotkał kiedy w lwowskich gazetach z obszerniejszą wzmianką o nowo wykłuwającem się miejscu klimatycznem, o wsi Zawoi. Leży ona w powiecie myślenickim, w odległości dwóch mil od stacyi kolejowej Makowa, a jest własnością arcyks. Albrechta. Na stacyi w Makowie czeka zwykle kilka jednokonnych wózków na przyjeżdżających gości; drogą gminną dość kamienistą przez wsi Białkę i Skawicę dojeżdża się do Zawoi, rozprzestrzeniającej się prawie na dwie mile w dolinie rzeczki Skawicy, pobocznej Skawy, jakoteż po górach otaczających dolinkę od północnego zachodu i od wschodu. Liczy przeszło 5.000 mieszkańców, jest zatem co do wielkości po Żabiem drugą wsią w Galicyi. Nie ma tutaj takiej rozmaitości i wspaniałości widoków jak w Zakopanem, ale przecie okolica prawdziwie urocza, pełna zieleni, polan, lasów, niżej mieszanych, wyżej na gorach wyłącznie szpilkowych i zapewne jest to jedna z najpiękniejszych miejscowości w Beskidzie zachodnim. I tu, kto chętny, nie może się uskarzać na brak zajmujących wycieczek. Pierwsze miejsce należy się tu Babiej Górze. Zazwyczaj wybierają się goście na tę wycieczkę wieczorem, na pewnej wysokości spędzają część nocy przy ognisku, ogrzewając się herbatą, a nad ranem ruszają w dalszą drogę, aby z wierzchołka oglądać wspaniały wschód słońca, a później nasycać się widokiem z jednej strony Tatr i węgierskich gór, z drugiej sięgnąć okiem aż po Kraków i dalej. Mniej uciążliwa jest wycieczka na Policę; po drodze wstępuje się zazwyczaj na Śmietanową halę do bacy Zająca, gdzie można się przypatrzyć całemu gospodarstwu mlecznemu na halach.

I ślicznych spacerów na mniejsze rozmiary nie brak, a między tymi pierwsze miejsce zajmuje spacer do grubej jedlicy u stóp Babiej Góry. Istotnie wspaniałe to drzewo, zaledwie pięciu ludzi obejmie je u dołu ramionami, a trzeba spory kawał odejść od niego, aby dojrzeć wierzchołek. O kilka kroków od tej jodły wytryska dwoma obfitemi źródłami Skawica. Wycieczki ułatwiają drożyny znacznym kosztem po górach przez zarząd dóbr arcyksiążęcych pobudowane, zwane „Reitsteig“, czyli jak górale mówią „rasztaty“.

Nie brak więc tu zajmujących rzeczy dla lubowników pięknej przyrody, a jeśli dodam do tego, że Zawoja położona jest na wysokości 600 metrów nad powierzchnią morza, że ma doskonałe powietrze, przesycone wonią żywiczną lasów otaczających wieś ze wszystkich stron, a wsuwających się gdzieniegdzie aż między domy, to może to zachęcać niejednego szukającego zdrowia lub wypoczynku, aby tu spędzić kilka letnich tygodni. Wysyłają tu lekarze takich chorych np. na piersi, dla których Zakopane ze swą wysokością 900 metrów, ze swem rozrzedzonem powietrzem nie jest odpowiednie; a i tę wyższość ma Zawoja, że nie wieją tu, jak w Zakopanem te szalone wichry halne, które nawet na zdrowych tak denerwująco działają. Tylko drewniane domki tutejsze mniej ponętnie wyglądają, niż w Zakopanem, bo kominów nie budują, droga tu bowiem cegła, którą trzeba sprowadzać z Makowa, i jak twierdzi góral, dach gontowy o wiele wytrzymalszy na zmiany atmosfery, jżli przesiąknie dymem. Zresztą lud tutejszy równie inteligentny jak w Zakopanem, ale mniej zdemoralizowany rozrzutnością gości. W porównaniu znowu z Dorą we wschodniej Galicyi ma Zawoja niewątpliwie o wiele więcej warunków rozwoju jako stacya klimatyczna. Przedewszystkiem to podnieść należy, że śliczne tu lasy, a rozumna gospodarka nie dozwala ich wyniszczać, zasiewając na nowo wycięte obszary. A wycinają tu dużo drzewa, bo prócz wielkiego tartaku arcyksiążęcego, jest przynajmniej dziesięć małych góralskich i żydowskich, a niektóre z nich bardzo malowniczo położone. Wszystkie Skawica wprawia w ruch. Czasem połączony jest taki tartak czyli piła z małym młynkiem do mielenia owsa, bo placki owsiane i kukurudziane, to główne pożywienie górali. Jeden z nich zbudował sobie na strumyku tokarnię i wcale piękne a tanie rzeczy wyrabia. Tak dzięki wartkim strumieniom górskim, kwitnie tu samorodny przemysł domowy.

Obecnie bawi tu około 100 osób przeważnie z Krakowa, między innymi profesor uniwersytetu dr. Łazarski, artysta malarz Wład. Rossowski, który ma zamiar zrobić szereg szkiców, do których tematu mu nie zabraknie, jest jednak i kilka osób z innych stron Galicyi, a nawet z Królestwa. W zeszłym roku było więcej gości, ale żydzi korzystając z tego wytworzyli nagle taką drożyznę tak co do mieszkań jak i wiktuałów, że widocznie tem wielu się zniechęciło. Na przyszłość jednak w części temu zaradzono, bo w sklepiku Kółka rolniczego już teraz dostać kawy, herbaty, cukru, lekkiego wina, niektórych wędlin, nafty, świec itp., jest projekt, aby Kółko zaprowadziło u siebie wyrąb mięsa, coby było rzeczą bardzo pożądaną. Zarząd Kółka również pośredniczy obecnie w wynajmowaniu pomieszkań.

Dwie ubikacye w domkach góralskich kosztują za sezon 15—25 zł., ale jest i kilkanaście większych mieszkań już na przyjęcie gości obliczonych, z najkonieczniejszymi meblami w cenie 40—70 zł. Dawniej były mieszkania tańsze, ale na odnajmujących nałożono podatek. Część gości zamieszkała w centrum wsi, gdzie się znajduje kościół, plebania, wikarówka, piątrowa szkoła murowana, poczta, sklepik Kółka, kręgielnia etc., inni pomieścili się dalej, szczególnie w górnej części Zawoi, zwanej Wilową, gdzie się znajduje druga szkoła w odległości 5 kilometrów od głównej. W tym roku już i życie towarzyskie nieco się tu rozbudziło, dzięki inicyatywie zacnych księży proboszcza i wikarych i zarządu Kółka. Odbyło się też kilka wspólnych wycieczek, a muzyka utworzona z górali przez tutejszego organistę, wedle sił uprzyjemniała gościom zabawę — w święta gra ona także w kościele. Ktoby więc chciał na rok przyszły udać się do Zawoi, niech napisze do zarządu Kółka rolniczego o pośrednictwo w wynajęciu pomieszkania, a jeśli nie jest zbyt wybredny w swych wymaganiach, może korzystnie i przyjemnie jakiś czas tutaj przepędzić.

KRONIKA.

Lwów dnia 19 Sierpnia.

Zapiski osobiste. Radca dworu dyrektor poczt i telegrafów p. Jan Seferowicz wrócił już z urlopu i objął urzędowanie.

Prezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr. Witołd Mora Korytowski wyjechał za urlopem do Marienbadu.

Nadanie szlachectwa. Cesarz nadał Włodzimierzowi Kitlowi, kapitanowi okrętu liniowego, szlachectwo z przydomkiem „Białopiór“.

Konkursy. Rada szkolna okręgowa w Pilznie rozpisała konkurs na kilka posad nauczycielskich. — W okręgu łańcuckim jest również kilka posad nauczycielskich do obsadzenia. Mogą o nie ubiegać się kandydaci i kandydatki posiadający świadectwa dojrzałości z seminaryów nauczycielskich.

Przeniesienia. Namiestnictwo przeniosło oficyała p. Dominika Delmana ze Lwowa do Jasła.

Ze sfer notaryalnych. P. Benjamin Maksymilian Reiner, mianowany notaryuszem w Boryni,, złożywszy dnia 8. b. m. przysięgę służbową, rozpoczął swe urzędowanie.

Ze sfer kościelnych. Ks. Bernard Filar, Dominikanin, proboszcz w Krotoszynie, obchodził 15. bm. jubileusz 50-letni kapłaństwa. Podczas nabożeństwa proboszcz lwowski, ks. Jacek Majewski w wygłoszonem przez siebiebie kazaniu przedstawił żywot i zasługi jubilata. Parafianie z miejscowym nauczycielem p. Fialą na czele złożyli temuż wyraz uszanowania i wieniec wawrzynowy.

Prezentę na probostwo rz. k. w Wadewicach nadała tamtejsza Rada miejska ks. Andrzejowi Zającowi, a wynik ten oznajmiono trzechkrotnym wystrzałem z moździerzów.

Ruch pociągów na linii Nowy Zagórz-Mezö-Laborcz został z dniem dzisiejszym przywrócony.

Komitet ratunkowy na rzecz dotkniętych powodzią ukonstytuuje się w poniedziałek.

Dla powodzią dotkniętych. Na pierwszą wieść o akcyi ratunkowej na rzecz powodzią dotkniętych złożył do rozporządzenia komitetu p. Włodzimierz Gniewosz kwotę 100 zł.

Z wycieczki artystyeznej zyskało „Echo“ dla „Szkoły Ludowej“ blisko 900 zł.

Zabawę towarzyską w Brzuchowicach urządza w niedzielę w razie pogody towarzystwo „Rodzina“ z niezmienionym programem.

Kolonia lecznicza wyjeżdża w niedzielę 20. b. m. wieczorem z Rymanowa i przybędzie do Lwowa w poniedziałek o 9. godz. rano.

Wszyscy interesowani winni się jawić na dworcu w celu odebrania dziatwy.

Dalsza próba szczęścia. Wycieczka Towarzystwa drukarskiego na „Pasieki“, pięciokrotnie z powodu niepogody odkładana, odbędzie się nieodwołalnie 20 bm. Do bezpłatnego losowania przybyło jeszcze wiele doborowych fantów, oraz przygotowano mnóstwo niespodzianek dla uczestników zabawy. Muzyka wojskowa 24 pp. Jeżeli tylko pogoda dopisze, wycieczka ta będzie jedną z najprzyjemniejszych zabaw w obecnym sezonie.

Zamach samobójczy. Wczorajszego dnia zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej na ulicę św. Teresy l. 32, gdzie Marya Matulina licząca około 40 lat oblała się w zamiarze samobójczym naftą, a następnie podpaliła się. Na miejsce przybył dr. Weis i zastał tam już dr. Bieńkowskiego, zajętego opatrywaniem ran, które są dość ciężkie.

Z dziennika policyjnego. Dnia wczorajszego wywołali awanturę służący hotelowy J. G., oraz jego imiennik, czeladnik ślusarski, którzy wdawszy się w kłótnię ze stróżką domu pod l. 11, ulica Wałowa, pokaleczyli się wzajemnie nożem tak, że wszystkich zarówno musiała opatrywać lwowska stacya ratunkowa.

W sprawie sprzedaży soli piszą nam z Jezupola w powiecie stanisławowskim, że do tamtejszego sklepu gminnego dostarcza sól w najlepszym gatunku prywatny handlarz żydowski o pół centa taniej na topce, niż ma ją miejscowy zastępca Wydziału krajowego! W ogólności wszędzie prywatni handlarze żydowscy otrzymują sól z żup po za plecyma Wydziału krajowego ile chcą, bez formalności, połączonych z zastępstwem Wydziału krajowego, a przedewszystkiem mają ją taniej! Jakim sposobem to się dziać może, jest zagadką. W każdym razie opinia publiczna tłumaczy tę zagadkę nie na korzyść biura dla spraw solnych przy Wydziale krajowym. Przypuszczać należy, że Wydział krajowy w interesie własnej godności, dla ochrony godności firmy kraju, jaką nosi nowa organizacya sprzedaży soli, zechce zbadać właściwe powody tego zjawiska, że każdy pierwszy lepszy małomiasteczkowy żydowski handlarz soli drwi teraz z całego aparatu solnego Wydziału krajowego.

W tej samej sprawie piszą do *Dziennika Polskiego* pod Żórawna:

„Nie wiem, jak tam gdzieindziej, ale nasz powiat to w dość kosztowny sposób odczuwa dobrodziejstwa ukrajowienia sprzedaży soli. Jeszcze przed miesiącem mieliśmy sól doskonałą bolechowską — twardą — pełnej wagi i po 10 ct. Dziś dostajemy sól kałuską, wyrób pośledniego gatunku, miękką, czułą na najmniejszy wpływ powietrza, dostawianą nam przez kraj — a względnie żydków i to po cenie $10^1/_2$ i $11^1/_2$ centa. Kazano nam w myśl ustaw utworzyć magazyny, ustanowić filie po wsiach, przyjąć odpowiednią obsługę, mieć po kilka tysięcy topek zapasów, spisać kontrakty notaryalne, złożyć po kilkaset złr. kaucyi — zrobiliśmy to wszystko, a rezultat po $1^1/_2$ miesięcznej administracyi okazał się taki, że na 30 tysięcy ludności, a prawie kilkakrotnie większą ilość bydła, w r. b. nie sprzedano ani sto topek soli. Powód takiego stanu rzeczy leży w tem, że żydzi sprzedają sól taniej i lepszą, jak magazyny powiatowe, dostawiają sobie sami wprost z bań bolechowskich, dolińskich, zarabiając na dostawach, których nie oddano przedsiębiorcom, tylko uprzywilejowanym, a ci sami się tem nie trudniąc, posługują się znów żydkami. Gdyby tak dalej pozostać miało, to w ogólności katoliccy przedsiębiorcy zrzekną się sprzedaży soli, nie chcąc się narażać na współzawodnictwo z żydami — na rozmaitego rodzaju pisaniny i nagany Wydziału, i na oczywistą stratę czasu i pieniędzy, poczem dawnym zwyczajem *„bude jak buwało.“*

Na brodzkiej stacyi kolejowej ustanowioną będzie sekcya inżynierska, składająca się z nadinżyniera i dwóch inżynierów, którzy będą mieli całą drogę od Radziwiłłowa aż do Krasnego pod swoim nadzorem.

Wskutek nieurodzajów we Francyi zamówił rząd francuski z Rosyi 400 wagonów zboża, które tu będzie przeładowane do naszych wagonów. W tym celu przybędzie tu 8 magazynierów i zboże przez Szwajcaryę przetransportowane będzie do Francyi. Przy tej sposobności robotnicy brodzcy, którzy od dłuższego czasu są bez zajęcia, znajdą zarobek, a i kupcy zbożowi nawiązują stosunki z kupcami francuskimi.

W Krynicy obchodzoną będzie uroczystość 100-letniego istnienia zdrojowiska 23 i 24 bm. Program jej jest następujący: w przeddzień odegraną zostanie pobudka z pochodniami i lampionami, ognie sztuczne, sobótki i iluminacya, w dzień zaś uroczystości solenne nabożeństwo, zebranie w chodniku, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, przemówienia, a wieczorem przedstawienie w teatrze i iluminacya.

Z pod Bóbrki piszą nam: W skutek długotrwałych deszczów, wszystkie potoki i rzeki naszego powiatu jak Suchodołka, Chlibówka tak gwałtownie wezbrały, że pola niżej położone i łąki zupełnie zalały, zboże zabrały, ogrody poniszczyły. Piszącemu te słowa zabrała woda 40 kóp pszenicy a 20 morgów podmokło zupełnie, zboże wszystko niezwiezione rośnie i gnije w kopach, na pokosach i na pniu, kartofle gniją, bydło zupełnie nie ma się gdzie paść, gdyż ugory poorane a łąki pod wodą.

O zwózce ani myśleć nie można, gdyż rola tak rozmokła, że przynajmniej tygodnia dobrej pogody potrzeba, żeby módz z wozem po zboże na pole zajechać. Za tydzień czas rozpocząć siejbę zbóż ozimych, a tu nie tylko, że zboża na nasienie nie ma ale z pługiem na pole zajechać niepodobieństweo, gdyż woły grzęzną. Rozpacz ogarnia rolnika, gdy tak straszną klęskę widzi tem więcej, że jeżeli odpowiednio zasiać nie będzie można i w roku przyszłym dobrego zboża nie można się spodziewać. Czy wobec tego dziwić się można, że coraz więcej ziemi przechodzi bądź w dzierżawę, bądź na własność w ręce żydów, ktorzy trudniąc się przeróżną spekulacyą chociażby nie zbyt uczciwą, prędzej lata klęski znieść potrafią. *Z.*

Wystawa krajowa 1894 r. Pałac sztuki będzie na przyszłorocznej Wystawie krajowej bodaj czy nie najsilniejszym punktem przyciągającym. Nagromadzone a starannie wybrane dzieła sztuki dadzą jasny, zwięzły i dla każdego kierunku sprawiedliwy obraz naszej artystycznej działalności w chwili obecnej. A chwila tak wielka w dziejach naszego artystycznogo rozwoju i nad wyraz wzniosła — bodaj, że nie tak prędko się powtórzy. Dziś jeszcze działają z niespożytą siłą i ze zdumiewającą wytrwałością Jan Matejko i Józef Brand, a obok nich iloma pierwszorzędnemi dziełami szczyci się i jak świetne nadzieje rokuje młodsza i najmłodsza generacya artystów naszych!

Sztuka nasza, a malarstwo przedewszystkiem doszło już do takiej doskonałości, rozwój jej teraźniejszy przedstawia obraz działalności tak zupełnej, tak utrwalonej i wykończonej prawie, że dumni z teraźniejszości zarazem z ufnością i wiarą patrzeć możemy w przyszłość sztuki naszej Ale tem samem warto też i czas już z tych wyżyn spogiądnąć wstecz. W naturalnem prawie następstwie budzi się szlachetna ciekawość poznania przeszłości, mimowoli rodzi się na ustach myślącego widza pytanie: Jakiemi drogami wiły się opatrznościowe losy sztuki naszej? Jacy są i gdze są antenaci i przodkowie? Jaką jest historya tego wspaniałego rodu sztuki naszej?

Ale zadawalniającej odpowiedzi, żadna książka, jak dotychczas, i zbiór żaden dać nie może. Te po dzielnicach naszych lub po obcych krajach dalekich rozprószone dzieła, choćby raz tylko, choćby na kilkomiesięczny czas tylko zebrać, uporządkować, zeszerego wać, zwołać te błąkające się po świecie świadki budzącego się ducha artystycznego, zbliżyć znowu tych co latami czasu o wielkim niedostatku razem uczyli się, wędrowali, pracowali, uwidocznić ten rozwój kiełkującego ziarna, aż do chwili dzisiejszej, gdzie tak łatwo po dojrzały owoc sięgnąć. Wszystko to znaczy tyle co odsłonić całą wielką kartę naszej umysłowej historyi. Jakie to szczytne, jakie wielkie — ale jakie to trudne zadanie. Ale — nil desperandum!

Już w styczniu br. na posiedzeniu sekcyi XX. (artystycznej) szczycącej się tak umiejętnym i energicznem przemodnictwem Władysława Łozińskiego grzemawiał przybyły z Krakowa p. prof. Maryan Sokołowski gorąco za urządzeniem Wystawy historycznej czyli retrospektywnej malarstwa polskiego, obejmującej dzieła od r. 1850. Atoli dopiero na posiedzeniu dnia 5. kwietnia odbytem oświadczyła się sekcya stanowczo na wniosek p. prof. Jana Bołoz Antoniewicza za urządzeniem w pałacu sztuk pięknych na placu Wystawy krajowej retrospektywnej wystawy malarstwa polskiego a to począwszy od r. 1800.

Wystawa ta, ma się pomieścić w czterech salach w południowej i wschodniej stronie pałacu sztuki. Ujrzymy więc w pierwszym rzędzie dzieła znakomitych zmarłych artystów, a znanych może z wyjątkiem jedynego Grottgera jedynie nielicznym zbieraczom i amatorom; poznamy więc artystów takich jak Płońskiego, Piotra Michałowskiego, Januarego Suchodolskiego, Orłowskiego, Ketsisa, Gierdziejewskiego, następnie Gottlieba, Maksa Gierymskiego, Leopolskiego, Lipińskiego itd.

Następnie ponieważ regulamin dopuszcza na wystawę nowożytną jedynie dzieła nie wcześniej, jak po r. 1886 powstałe, będzie więc rzeczą wystawy retrospektywnej objąć takie dzieła żyjących pierwszorzędnych malarzy naszych przed r. 1887 powstałe, a dość wspomnieć, że największe skarby sztuki naszej jak np. Matejki „Rejtan“ i „Kazanie Skargi“, Brandta „Powitanie stepu“, Siemiradzkiego „Świeczniki“ itd. przed r. 1887 powstałe. W celu urzeczywistnienia tej wystawy zawiązały się komitety, krakowski dla zbierania dzieł w Galicyi zachodniej i w Warszawie, pod przewodnictwem p. prof. Maryana Sokołowskiego, w skład którego wchodzą pp. L. Benedyktowicz, dr. Konstanty Górski, Juliusz Kossak, prof. Władysław Łuszczkiewicz, Ludwik Michałowski, hr. Jerzy Mycielski, hr. Edward Raczyński, Piotr Stachiewicz, Teodor Ziemięcki i hr. Maurycy Mycielski jako sekretarz.

Do komitetu lwowskiego pod przewodnictwem p. prof. Jana Bołoz Antoniewicza zaproszeni zostali pp. hr. Jerzy Borkowski, Adam Krechowiecki, hr. Karol Lanckoroński, Julian Makarewicz, prof. Karol Młodnicki, Władysław Przybysławski, Stanisław Sokołowski jako sekretarz.

Działalność komitetu lwowskiego rozciąga się na wschodnią Galicyę i całą Austryę, W. Ks. Poznańskie i Niemcy, Francyę, Szwajcaryę, Włochy, itd. Katalog tej Wystawy zaopatrzony będzie treściwym poglądem na rozwój sztuki naszej w XIX. wieku opracowanym przez ar. prof Jana Bołoz Antoniewicza.

Oba komitety, które w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu odbytem z Krakowie dnia 29 czerwca w obecności p. dyrektoaa Marchwickiego, w najściślejszem porozumieniu działać się zobowiązały, roześlą niebawem blankiety zgłoszeń do znanych właścicieli zbiorów i galeryj z prośbą o podanie na nich dzieł sztuki w ich posiadaniu będących, koszta transportu do Lwowa i napowrót ponosi dyrekcya wystawy, a nazwiska właścicieli w katalogu umieszczone będą. Ale ileż to dzieł jest w ukryciu, nieznanych, po odległych dworach, po zakątkach kraju i zagranicy, zwłaszcza z epoki emigracyjnej.

Tylko życzliwością ogółu, tylko miłością tej sztuki naszej, która jest klasycznym i wymownym świadkiem naszego życia umysłowego wobec świata całego, da się stworzyć jednolity, piękny obraz naszej przeszłości artystycznej.

Komitet lwowski udaje się tą drogą ze szczerą i serdeczną prośbą do wszystkich, którzy obrazy naszych mistrzów posiadają lub o ich bytności wiedzą, by wiadomości te jak najrychlej przesłać zechcieli pod adresem: Dyrekcya Wystawy Krajowej we Lwowie (dla sekcyi XXV C. Dział retrospektywny malarstwa) Lwów Jagielońska 15.

Korespondencya redakcyi. JWP *Anna z hr. Działyńskich hr. Potocka w Rymanowie.* Z wdzięcznością przyjęliśmy.

WPan *Stanisław Zwolski w Bryńcach Zagórnych.* Najdokładniejszych informacyj zasięgnąć można w Ossolineum albo u dr. W. Kętrzyńskiego, albo u dr. Hirschberga.

Od Administracyi. Ktoby posiadał nra „Gaz. Nar.“ 2, 7, 13, 20, 21, 25, 31, 31, 36, 38, 42, 44, 50, 57, 63, 67, 72, 77, 84, 90. 95, 101, 107, 112, 119 i 124, z roku 1889; tudzież nra. 280, 285, 291 i 296 z r. 1888, lub też choćby jeden z takowych, raczy się zgłosić do administracyi *Gazety Narodowej.*

Zmarli.

Adam Berwald, artysta dramatyczny scen prowincyonalnych, po dłuższej chorobie zakończył życie w Stankowie w Królestwie Polskiem przeżywszy lat 31.

Ks. A. Moszyński w Lubieszowie, w pow. pińskim. Urodzony w r. 1800 w gubernii wołyńskiej, wstąpił do zgromadzenia OO. Pijarów; był następnie prałatem kapituły łuckiej i proboszczem parafii lubieszowskiej, aż do zgonu. Posiadał cenną bibliotekę. Ogłosił przeszło 200 prac, a pomiędzy niemi: „Wiadomość o rękopisach oddziału teologicznego w cesarskiej publicznej bibliotece w Petersburgu“ (1874). „Żywot Macieja Dogiela“ (1838), „Łukasz Huebel, malarz“, (1838).

Sztuki piękne.

Teatr.

Chamillac, bohater pięknego czteroaktowego dramatu pod tym tytułem, gdyby żył, nazywałby się Ładnowskim, a sam ojciec duchowy jego Feuillet choć bujną jego fantazya, nie wymarzyłby prawdziwszego, niż nim był wczoraj artysta warszawski. Aktor ma w tej roli tylko jedną scenę, ale za to kapitalną. Niełatwo oddać w opowiadaniu możliwie spokojnem, bo salonowem, w obliczu człowieka, któremu się winno więcej niż życie, bo cześć i nieskalane imię, webeczności tej, za którą się krew własną toczyło i życie narażało, a którą się kocha namiętnie, ubóstwia bezbrzeźnie i bez nadziei — niełatwo wśród takich warunków oddać słowem i grą twarzy wstyd, boleść, upokorzenie, udowadniać hańbę swoją, swój upadek moralny i własną ręką burzyć gmach szczęścia niebiańskiego, wzniesiony miesiącami marzeń rozkosznych i upajających. Niełatwo komu, ale nie p. Ładnowskiemu. Parę tylko nieznacznych ruchów, parę zmian twarzy wystarcza mu do wprawienia w najżywsze drgnienia dusz tysiąca słuchaczy, do wydobycia z nich najwyższego, pełnego harmonii, artystycznego wrażenia.

I w tem podziwiała słusznie licznie wczoraj w letnim teatrze zebrana publiczność p. Ładnowskiego i za to dziękowała mu rzęsistymi oklaskami.

Gdy wyczerpany, znużony opowieścią własnej hańby i radością na widok rzucającej się w jego objęcia ubóstwianej, tej, która, sądził, na zawsze już odtąd miała być dlań straconą — gdy Chamilac tymi sprzecznymi uczuciami miotany rzucił się w nadmiarze rozkoszy do nóg swojej narzeczonej, każdy widz, którego wzrok i słuch na kwadrans przeszło p. Ładnowski do swej osoby przykuł — doznał równie wielkiego, równie potężnego i równie błogiego uczucia, jak gdyby, jego własne losy w tej chwili tak szczęśliwie się rozstrzygnęły. Nowy też tryumf odniósł artysta nad publicznością lwowską, a tem większy, że zdobyty w zaciętej walce z koleżanką swą i narzeczoną ze sceny p. Stachowiczową.

I w sztuce z woli autora, i z woli własnego talentu w wykonaniu okazała się ona godną towarzyszką tak szlachetnego człowieka, jak Chamillac i tak znakomitego artysty jak p. Ładnowski W akcie trzecim zmusiła do jednomyślnego gorącego aplauzu przy podniesionej zasłonie wszystkich bez wyjątku widzów.

W otoczeniu tej doskonałej pary znajdowali się z p. Zboińskim, jak zawsze w grze wybornym, na czele panie: Żelazowska, Pankiewiczówna, Otrembina i Chmielińska i pp. Kliszewski, Hierowski, Feldman i Wysocki.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w sobotę „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fr. Schiller'a. Piąty gościnny występ pana Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich. Jutro w niedzielę „Mazepa“, tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego. Szósty gościnny występ pana Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich.

W poniedziałek „Rewizor z Petersburga“ komedya w 5 aktach Gogola. Siódmy gościnny występ pana Bolesława Ładnowskiego, artysty te

Według *Figara*, ambasador rosyjski w Paryżu, br. Mohrenheim miał d. 16. bm. z ministrem spraw zagr. Devellem rozmowę w sprawie eskadry rosyjskiej, która ma przybyć do Tulonu.

O zajściach w Aigues Mortes donoszą z Paryża: Rozruchy powstały z powodu, że zarząd salinarny przyjął do pracy robotników włoskich, a francuskim przyjęcia odmówił. Dnia 16. bm. odbyło się pierwsze krwawe starcie, a że Włosi byli w znacznej większości, więc pobili Francuzów na głowę. Ludność stanęła naturalnie natychmiast po stronie Francuzów, napadła Włochów i pobiła ich bezlitośnie. Urząd ono formalne polowanie na robotników włoskich.

Dnia następnego opadli robotnicy francuscy, uzbrojeni w strzelby i rewolwery, robotników włoskich, którzy nawzajem posługiwali się bronią palną, lecz musieli się cofnąć i urządzili sobie barykadę obronna w pewnem domostwie chłopskiem. Dom ten szturmem wzięli Francuzi, przyczem widłami od gnoju zabito kilku włoskich robotników. Przeszło 150 osób jest rannych.

Urzędowo miano skonstatować, że Włosi pierwsi napadli Francuzów.

Robotnicy włoscy odprowadzeni na kolej pod wojskową asystencyą, wyjechali do Marsylii. Wojsko stoi pod bronią.

Mowa Plenera do wyborców.

Telegram *Gaz Nar.*

Cheb (Eger) d. 19 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Izby handlowej złożył p. Plener przed licznie zgromadzonymi członkami sprawozdanie poselskie, w którem minioną sesyę parlamentarną nacechował jako bezpłodną. Więcej aniżeli przez pięć miesięcy trwały rozprawy budżetowe, przerywane sprzecznymi politycznymi wypadkami i ostatecznem usiłowaniem rządu postawienia programu. Ten zawierał w sobie wprawdzie kilka zdań wcale dobrych, które jednakże skutkiem rozmaitych zastrzeżeń straciły na wartości i za któremi sam rząd w ciągu publicznej rozprawy nie wystąpił ani jednem słowem.

Po omówieniu przedłożenia o reformie podatkowej i kwestyi walutowej, zwrócił się mowca do kwestyj socyalnych i reform w Izbie posłów, oświadczając, że uważa intenzywną działalność państwa dla ochrony i podniesienia klasy pracującej, jako właściwą pracę, prowadzącą do reformy na tem polu. Powszechne prawo głosowania — zdaniem mowcy — przy obecnych stosunkach politycznych i narodowościowych w Austryi nie może być w krótkim czasie wprowadzonem. Ale my — powiada Plener — jesteśmy za politycznem zastępstwem klasy pracującej, a nawet dlatego przedłożyliśmy wniosek o takiem zastępstwie na drodze Izb robotniczych. Plany reformy, przedkładane przez stronnictwo chrześcijańskich socyalistów, są, zdaniem mowcy, o wiele mniej jasne.

Wszystkim stronnictwom — powiada dalej pan Plener — jest dziś wspólne sprzyjanie drobnemu przemysłowi. Główną tendencyą wszystkich usiłowań jest walka przeciw konkurencyi, tylko trzeba sobie postawić jasno kwestyę, że konkurencyi niepodobna uprzątnąć ze świata. Tak samo jest dalej dla pewnych wielkich części produkcyi wielki przemysł techniczną koniecznością. Ale co należy zwalczać, to nielojalną konkurencyę towaru tandetnego, wątpliwej wartości, nie posiadającego ani należytej miary, ani wagi, a dostającego się z reguły ubogim konsumentom, którzy się nie znają na em i całkiem naturalnie przedewszystkiem szukają za tanim towarem. Tymczasem wszystkie społeczne i socyalne reformy schodzą na drugi plan, ponieważ walka narodowościowa stoi wciąż na pierwszym.

Co do stanowiska swego stronnictwa względem rządu na nadchodzącej sesyi, nie może mowca dać żadnego definitywnego oświadczenia. Prawo rozstrzygania o tem przysłuża tylko całemu stronnictwu. Ale każdy to dzisiaj czuje, że w ciągu roku wzrosło tylko niezadowolenie, które też znajdzie wyraz na zbliżającej się sesyi, a głównie dlatego, ponieważ stronnictwo mowcy nie mogło zyskać politycznego zaufania.

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył Plener, że jego partya ma zamiar na najbliższej sesyi Rady państwa postawić wniosek w kwestyi uznania języka niemieckiego jako urzędowego.

Zasady naszej partyi — kończył mowca — odpowiadają w zupełności przekonaniom wszystkich postępowych Niemców, a tak są ściśle związane z warunkami egzystencyi państwa, że o ich żywotności wątpić nie można (!!!) W możliwość rozwiązania Rady państwa mowca nie wierzy i nie obawia się tej ewentualności. Koła wyborcze coraz więcej uznają potrzebę utworzenia wielkiej partyi niemieckiej. Rozsądek polityczny i poczucie narodowe wzmocniły się wielce, a siła odporna Niemiec w krajach o mięszanym języku wzmogła się znacznie, tak samo, jak uczucie, iż wszyscy Niemcy do jednej należą rodziny i razem trzymać się powinni, coraz silniejsze zapuszcza korzenie. „Wszystko to są dobre oznaki, świadczące o sile i świadomości naszego ludu i dlatego z ufnością i pełni nadziei możemy spoglądać w przyszłość.“

Po tej enuncyacyi, podającej same przeżute rzeczy, zgromadzeni jednogłośnie uchwalili p. Plenerowi podziękowanie i wotum zaufania.

Wiedeń d. 19. sierpnia. Pisma zamieszczają szczegółowe sprawozdania z sejmiku relacyjnego Plenera w Izbie handlowej w Chebie. Plener z pewną satysfakcyą podniósł, że reformą podatkową, za pomocą której minister Steinbach chciał ulżyć klasom biednym przez znaczniejsze opodatkowanie bogaczy, w parlamencie przewleczono. Mowca omawia szczegółowo reformę wyborczą i twierdzi, że przez zaprowadzenie Izb robotniczych uzyskaliby robotnicy 40 mandatów w parlamencie. Więcej mandatów nie uzyskaliby robotnicy po zaprowadzeniu powszechnego głosowania.

Odnośnie do ugody czeskiej ubolewa mowca, że rząd nie załatwia wiele spraw w drodze rozporządzeń. W sprawie stosunku lewicy parlamentarnej do rządu, wymaga Plener, by rząd utworzył większość w którejby wpływ niemieczczyzny na kierownictwo nawą państwa był zapewniony. Plener zawiadomił zebranych, że na najbliższej sesyi postawi lewica wniosek celem zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego i że rząd poprze w tym kierunku lewicę niemiecką. W ogóle wyraża Plener zdanie, że wkrótce Niemcy uchwycą stery rządu w swoje ręce,

Członek Izby handlowej Ernst potępia politykę Plenera, ponieważ takowa jest za mało narodowo-niemiecką.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono Plenerowi większością głosów wotum zaufania.

TELEGRAMY.

Wiedeń dnia 18. sierpnia. Według dotychczasowych dyspozycyj uda się cesarz 2. września z Ischlu wprost do Jarosławia, gdzie stanie 3. Na manewrach galicyjskich zabawi do 7. września; uda się następnie wprost z Radymna do Boros-Sebes na Węgrzech.

Wiedeń d. 18. sierpnia. Przybyło tu 24 robotników włoskich z Nadwórny. Lekarze zbadali ich i orzekli, że wszyscy są zdrowi. Pozwolono im wstąpić tutaj do służby, wszelako przez pewien czas pozostaną jeszcze pod obserwacyą lekarską.

Wiedeń d. 18. sierpnia. Dnia 16. września uda się cesarz do Koeszeg, dokąd przybędą: cesarz Wilhelm, król saski i książę Connaught. Cesarz Wilhelm uda się 24. września do Schoenbrunnu, zkąd tego samego dnia powróci do Niemiec. Do Pesztu cesarz Wilhelm nie przybędzie.

Petersburg d. 18. sierpnia. Wczoraj ogłoszono ukaz, mocą którego zniesiono jeneralny konsulat rosyjski w Korfu, konsulaty w Wenecyi, Diarbekirze, Livorno i Palermo oraz wicekonsulat w Zarze.

Czerniowce d. 19. sierpnia. Jak skonstatowano, szkody wyrządzone przez ostatnie powodzie na Bukowinie, wynoszą przeszło 1,600.000 zł. Wydział krajowy udał się do ministerstwa o zapomogę w sumie 200 tysięcy zł.

Budapeszt d. 19. sierpnia. Głośny „pośrednik“ węgierskiego stronnictwa niezawisłości z Rosyą, celem rozbicia trójprzymierza, Rimler, oświadcza w *Pesti Naplo*, jakoby miał dowody, że za pieniądze francuskie miał być założony dziennik radykalny, któryby agitował we Węgrzech za aliansem austryacko-rosyjsko-francuskim.

Tryest d. 19. sierpnia. Jutro przybędzie tu angielski okręt wojenny „Surprise“.

Aresztowano tu aptekarza Niederkorna, po odbytej u niego rewizyi domowej, pod zarzutem występków politycznych.

Berlin d. 19. sierpnia. Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają, że tu nic nie wiedzą o jakowymś przyszłym zjeździe cesarza z carem w Danii.

Podczas wczorajszego galowego śniadania z okazyi urodzin cesarza austryackiego, wniósł cesarz Wilhelm toast „na zdrowie swego najbliższego kuzyna i sprzymierzonego przyjaciela“.

Berlin d. 19. sierpnia. Przebiegu starcia francusko-włoskiego śledzą tutaj z najżywszą uwagą. Nie przypuszczano nigdy, iżby następca tronu włoskiego zaniechał swej podróży do Alzacyi, po wypadkach w Aigues Mortes jednak już nie ulega najmniejszej wątpliwości, i książę Neapolu tam przybędzie.

Paryż d. 19. sierpnia. Eskadra rosyjska przybędzie z końcem września do Tulonu albo do Lorient. Ambasador rosyjski Mohrenheim dopiero potem wyjedzie za urlopem.

Paryż dnia 19. sierpnia. Bawi tutaj żona Herza i ofiaruje rządowi po śmierci Herza wszelkie jego papiery, jeżeli rząd zniesie sekwestr, ciążący na jego majątku.

Mylnem jest doniesienie, jakoby arcybiskup paryski ks. Richard dał duchowieństwu swemu instrukcye w sprawie wyborów. Odbyło się tylko zgromadzenie proboszczów tutejszych, jak co roku w dzień Wniebowzięcia Matki Bożej, i jak zwykle wydano tylko czysto kościelne instrukcye, które w żadnym nie stoją związku z wyborami.

Paryż dnia 19. sierpnia. Odpowiedzialność za rozruchy w Aigues Mortes spada na robotników włoskich, którzy napadli we środę Francuzów w ich obozowisku. Minister-prezydent Dupuy zarządził utworzenie ankiety, któraby zbadała dokładnie sprawę wypadku w Aigues Mortes i złożyła referat w tej sprawie.

Ambasador włoski Ressman był wczoraj przed południem u ministrów spraw zewnętrznych i wewnętrznych.

Rzym d. 19. sierpnia. Według doniesienia „Ajencyi Stefanii“ polecił minister spraw zewnętrznych Brin, jeneralnemu konzulowi włoskiemu w Marsylii, aby się udał do Aigues Mortes, poinformował się dokładnie o przyczynach wypadku i zbadał położenie.

Belgrad d. 19. sierpnia. Król zatwierdził projekt ministra wojny, jenerała Gruicza, według którego, nie przekraczając obecnego budżetu wojskowego, za pomocą zmian w ustroju wojska, będzie można znacznie podnieść liczbę żołnierzy stojących pod chorągwią.

Wielu urzędnikom politycznym za czasu rządów Awakumowicza wytoczono proces karny o teroryzowanie wyborców, fałszowanie list wyborczych itd.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** d. 18 sierpnia. Celem zapobieżenia zawleczeniu zarazy bydlęcej zakazał minister rolnictwa sprowadzać z Rosyi siano i słomę. Zakaz ten wchodzi w życie z d. 25 sierpnia.

— **Do rady kolejowej** wybrała izba handlowa brodzka p. Galla z Tarnopola na zastępcę zaś jego p. Bursztyna z Brodów.

— **Bilans zakładu kredytowego** wiedeńskiego został ogłoszony wczoraj wieczór.

Podaje on czysty zysk w kwocie 2,979.003 zł., czyli o 1,006.632 zł. więcej, aniżeli w tym samym okresie czasu roku poprzedniego. W bilansie nie ma policzonego zysku wielkich konwersyj. W poszczególnych pozycyach wykazuje bilans wielki wzrost. Zysk na efektach i interesach konsorcyonalnych o 606.924 zł. większy, aniżeli w półroczu poprzedniem, a prowizye o 300.000 zł. więcej, aniżeli w półroczu poprzedniem.

Po ogłoszeniu cyfr tego bilansu podskoczyły kredyty w obiegu prywatnym z 335 na 337, zaraz jednak skutkiem zwrotów na rachunek niemiecki opadły ponownie na 335.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność kupca rzeszowskiego Salomona Schenkla.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19 sierpnia (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 217·50 do 220·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 254·50 do 257·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385 — do — —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł: Banku hipot. gal. 6% losow. w 40 lat. 101 — do 101.70, 5% z 10% drem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·10 do 100.80. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98 — do 98·70, 4% los w 41½ lat 98·30 do 99 00, 4½% los. w 52 l. 100·00 do 100·70. 4% los. w 56 latach 98·30 do 99 00

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. — do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach —.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·70 do 97.40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 25 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 102.25 do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105·00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·30 do 101·00, 4% 97 — do — —. Pożyczki 4-prc. koronowej 97·10 do 97·80

Losy: Losy miasta Krakowa 23 50 do 25.— Losy miasta Stanisławowa 40.00 do 00 00

Waluty: Dukat cesarski 5.89 do 5·99. Napoleondor 9.88 do 9·98 Półimperyał rosyjski 10·10 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1.31·50 Rubel rosyjski papierowy 1.29 — do 1 32·—. 100 marek niemieckich 61 20 do 61 90.

Wiedeń d. 19. sierpnia (*telegraficznie.*)

Renty: wspólna papierowa 96 40, srebrna 96 15, austr. koronowa 95·95 złota 118·85, węg koron. 93 95 złota 115·80.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 256·50 Północnej 2380.— Państwowej 300·25, Północno-zachod 232 7 5, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 102 50, arc. Albrechta (za 200) 95.00, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 180 00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 976·—, anglo-austr. 147 75, Länderbanku 240·10 Unionbanku 246 75, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 138·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 585, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 118·00 Żiwnostenska banka 118·50. Kredyty austr. 335·13 Kredyty węg. 418·25.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97 10 bukow. propin. 103·00. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 97 00

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101 00 Gal. Tow. kred. ziem. 98·50, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18 30, węg. Czerw krzyża 12 40, Bazylika —·—, Krakowskie 24 25 Stanisławowskie 41 00. Tureckie 47 90.

Waluty: Ruble papier. 130 25 20-markówki 12·29, 20-frankówki 9·94, sovereings 12 57, tureckie liry złote 11 32 100 markówki 61 50 włoskie 100 lirówki 45 70.

Z rynków towarowych.

Podwołoczyska 18. sierpnia. Zaofiarowanie było nadzwyczaj małe i nie wystarczało nawet zapotrzebowaniu, w skutek tego ceny, zwłaszcza żyta, poszły wcale znacznie w górę. Natomiast odbyt zboża na późniejsze dostawy jest wprost niemożliwy, gdyż zachodzi obawa, iż z powodu ciągłej złoty jakość towaru przedstawiać będzie wiele do życzenia.

Płacono stosownie do jakości: pszenicę po zł. 8·— do 8·40; żyto nowe i stare 6·— do 6·40; wszystko za 100 kg. netto, magazyn kolejowy.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 18. sierpnia.

Targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się w ogóle w słabem usposobieniu z wyjątkiem starego, suchego żyta, które poszukiwano po dobrych cenach.

Płacono pszenicę białą 8·70 do 9·—, czerwoną 8·85 do 9·10, żółtą 8·80 do 9·10; żyto 7·50 do 7·90 złr.; jęczmień browarny 6.50 do 7·— złr., na kaszę 6·10 do 6·30 złr.; owies 7·30 do 7·60 zł.; pszenicę nową 8·— do 8·50; żyto nowe 6·80 do 7·30! rzepak 13·50 do 14·— złr.; wykę 0·— do 0·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń d. 19. sierpnia. Pszenica na jesień 7·73, 7·75; żyto na jesień 6·76, 6·77; owies na jesień 6·86, 6·88; kukurudza nowa 5·45, 5·47.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19. sierpnia.

Hotel Imperial. K. hr. Krasicki z Biłka, W. Rudomino z Brzeżan, J. Gizowski z Mokrzan, W. Barański z Łukawic, J. Tapeiner z Wiednia, A. Raszewski z Russowic, K. Lipski z Poznania, L. Hoffmann z Siedlca, K. Lipiński z Sanoka, A. Delebiński z Truskawca, D. Popowicz z Czerniowiec, M. Konschegg z Kołomyi.

Hotel Krakowski. J. Pokinski z Mielca, J. Treszkiewicz z Mostów, J. Hermanowicz z Bursztyna, W. Gioxa z Lussyi-Istrya, J. Bittner ze Sarnek, W. Schönnn z Wiednia, K. Fischer z Czerniowiec, G. Wanke z Bolechowa, K. Pawłowski z Husiatyna.

Stan powietrza. Przez całą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr opada powoli.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 771 mm.

Prognoza na dobę dnia 20. sierpnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy, o średniej prędkości 4 m/sek.

Srednia temperatura doby podniesie się do +20°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 21. sierpnia. św. Joanny Fr. — św. Mafteja Ap.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Jeśli jaki wyrób znanym jest i utrzymuje się od dawna, znać, że posiada jakieś wielkie uznane zalety. Stara od 50 lat istniejąca firma **Popp & Comp. w Pradze** wynalazła pierwsza i wprowadziła w handel atrament alizarynowy, który obok niezmiennego, czarnego koloru, odznacza się przymiotami, jakich nie posiada żaden inny atrament na świecie. Ludzie należący do starszego pokolenia wszyscy pisali tym znakomitym atramentem, i do dziś nie mają dość słów pochwały dla niego. Bezsprzecznie jestto najlepszy atrament na świecie. Nadaje on się nietylko do aktów urzędowych, ale też do każdego innego pisania. — Niedawno objął naczelne kierownictwo fabryki znany fachowiec p. Kuchinka, który dobrą opinię starej tej, a renomowanej fabryki jeszcze więcej podnieść będzie się starał. 4369

(**Zmiana mieszkania**). Znany premiowany zakład sztuk pięknych Siegfrieda Bodaschera w Wiedniu, istniejący od 15 lat przy ulicy Grosse Pfarrgasse 6 przeniósł się: Wien, II., Praterstasse 61 (Przystanek tramwaju Praterstern). W zakładzie tym zdejmują się portrety naturalnej wielkości (za 3 zł.) bardzo dobrze wykonane. (Bliższe wiadomości w dzisiejszem ogłoszeniu. 840

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY
dla chłopców 840
W. Axentowicza
już został otworzony we Lwowie
przy ulicy Piekarskiej l. 6.
I. piętro.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.
Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

MATERACE druciane do łóżek po złr. 12·50 poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

FRANCUZKA z malarstwem, poszukuje umieszczenia przez Biuro nauczycielskie p. Morawskiej, ulica Halicka l. 10. Również poleca się Polki, Niemki, Francuzki, bony różnych narodowości, panny zarządczynie. 644

REALNOŚĆ składająca się z 27 morgów roli pszennej w jednym kawałku, z domem mieszkalnym wygodnym, budynki gospodarcze dobre, studnia koło tego i stawek, blisko miasta i gościńca, jest zaraz do sprzedania zaraz za cenę 4.700 złr. Bliższej wiadomości udzieli W. Ziemba w Turadach poczta Żydaczów. 6 3

TUTKI CYGARETOWE niklejone? z najlepszej bibułki francuskiej, 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka F. Niżałowskiego, Lwów, Hotel Zorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk przesyłka franco. 607

O WSPARCIE prosi ubogi wdowa po literacie, mająca chorą córkę, którą musi odwieść na klinikę. Łaskawe datki prosi nadsyłać do Administracyi *Gazety Narodowej.*

KASYERA z kaucyą poszukuje od 1-go września Bank rolniczy. Podania należy wnosić do 25. sierpnia. 638

POMOCNIK HANDLOWY z dobremi świadectwami poszukuje posady w handlu korzennym. Adres: R. H. poste rest. Strusów. 643

WYCHOWAWCA poważny, gotów kształcić prywatnie uczni. Szczegółów udzieli prof. Dr. Lindner, Krotoszyn, Ks. Poznańskie. 641

WOJCIECH ŁUCYNA, Lwów, ulica Pańska l. 14, Pracownia stolarska robót kościelnych i budowlanych, wykonując podług własnych jak i nadesłanych wzorów wszelkie zamówienia na ołtarze, ołtarzyki, cymborya, konfesyonały, ławki, drzwi, okna i t. p., tudzież kompletne urządzenia kancelaryjne, salonowe i kuchenne, trwale, szybko i po cenach umiarkowanych. 640

SUBJEKT obznajomiony dokładnie w handlu korzennym i win, władający polskim i niemieckim językiem w mowie i piśmie, potrzebnym jest w handlu A. Dębickiego w Mielcu. 637

PRZYJMIE SIĘ dwie panienki na stancye. Fortepian w domu, pomoc w naukach. Ulica Grotgera l. 3. I. piętro, drzwi Nr. 2. 642

EGZAMINOWANY buchalter poszukuje posady na wsi lub w mieście, byle z płacy można wyżyć. Adres: Wł. Łysakowski w Rożniatowie. 627

Kwizdy płyn gośćcowy
od wielu lat wypróbowany jako niezrównany środek domowy
Cena flaszki 1 złr. ½ flaszki 60 ct.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach. 4282
Należy bacznie uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy płynu gośćcowego
z apteki obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały. ½ kilo mięszanych złr. 1 20. ½ kilo Cacao proszkowane w puszkach blaszanych złr. 1·50. ½ kilo Czekolady doskonałej po 80, 90 ct. i wyżej. ½ kilo Karmelków mięszanych 75 ct.
poleca 4741
Henryk Treter
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Drut kolczasty, podwójny cynkowany, do ogrodzeń, 100 metrów złr. 5, bez kolców złr. 4. Siatka druciana kolorowa do okien po złr. 1·30 za metr □. Klosze druciane półkuliste do przykrywania, średnicy 22, 24, 26, 28, 30, 33 cm po ct. 45 50 55 60 65 70. Filtry węglowe do czyszczenia wody, z wężem, po złr. 2, 3·50, 4·50, 5·50, 7·50. Klozety torfowe patentowane, pokojowe, jedyne najzupełniej ubezwaniające od złr. 14·—. Bidety zline, z miską porcelanową po złr. 8·50
poleca 4614
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Zmiana lokalu.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym przeniosłem swoją księgarnię z ulicy Trybunalskiej na ulicę Jagiellońską l. 15. — Katalogi gratis i franco. Z poważaniem:
J. Leon Pordes.

4152 **Ból zębów**
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego.

Nowości literackie
podawane przez księgarnię
H. Altenberga we Lwowie:
Dzieduszycki. Roztrząsania filozoficzne o podstawach pewności ludzkiej. Złr. 2·40.
Fleischer. Narodowość. Stadyum społeczne. Złr. 1·50.
Gray. Na tropie zbrodni. Powieść tłumaczona z angielskiego. Złr 1·20.
Hardy. Latorośl wielkiego rodu. Prawdziwe dzieje kobiety. 2 tomy. Złr 2·
Jarmund. Wspomnienia z pobytu w Galicyi z r. 1863. Złr. 1·15.
Kokurewicz. Podręcznik do prowadzenia kancelaryi szkolnej. 45 ct.
Łada. Ostatnia msza. 30 ct.
Morawski. Dwaj cesarze rzymscy Tyberjusz i Hadryan. Złr. 1·—.
Rogosz. Nad jeziorem. Powieść. 2 tomy. Złr. 2·40.
Sallustyus. Wojna z Jugurtą. Na język polski przełożili Rzepiński i Grzanowski. 85 ct.
Skórski. Jan Śniadecki na polu pedagogicznem. Zeszyt I. 75 ct.
Sternal. Z powodu dzieła Stanisława Tarnowskiego o Zygm. Krasińskim. 80 ct.

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrób Praskiéj apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“, jako prawdziwe. — Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym Lwem, w Pradze.

Kawa 4½ kilo netto. Pod gwarancyą najlepszy towar. (Za zaliczką, franko.) złr.
Mocca afrykanska perłowa . . 5·75
Cuba zielona gruboziarnista . . 6·58
Jawa złota żółtawa ff. . . . 7·30
Ceylon zielonkawa . . . . . 7·55
Kawa perłowa wyśmienita . . 7·35
Mocca arabska aromatyczna . . 8·10
Kawior, Konserwy, Herbata od najtańszych do najprzedniejszych gatunków.
Ettlinger & Co., Hamburg.
Cennik z taryfą cł. gratis.

Zakład froterski
T. BEDNARSKIEGO
we Lwowie, ul. Batorego 7
przyjmuje zamówienia tak we Lwowie jak na prowincyi do zaprawiania woskiem kauczukowym bezwodnym, prędko wysychającym i dającym podłogom ładny połysk. Sprzedaje
płyny woskowo-kauczukowe
w różnych kolorach, z opisem, 1 klg. (po 1 zł. 20 ct.) wystarcza na pokój 25 metrów kwadratowych. 4675

Oliwę do maszyn
i
Pasy do maszyn
poleca 4682
FIRMA HANDLOWA
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.
Rok założenia 1843.

Prasy do siana

najnowszej konstrukcyi, ręczne, stałe i przenośne, również do prasowania słomy, lnu, włókna drzewnego, odpadków papieru, szmat i do wielu innych materyałów nadające się dostarczają 4684
Ph. Mayfarth & Co.
Fabryka maszyn rolniczych,
Wiedeń, II. Taborstrasse Nr. 76.
Katalogi darmo. — Zastępcy pożądani.

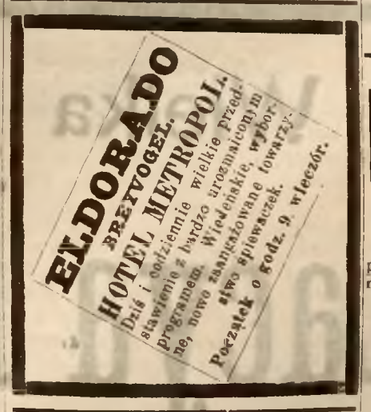

SPORYSZ
kupuje w każdej ilości zawsze
S. Nejedly, droguerya
Praga, Karolinenthal Nr. 155
Uprasza się o przysłanie próbki i oznaczenie ceny.

Ceraty, Obicia powozowe
Dywany i Chodniki
poleca najtaniej 4592
ST. WYSZYŃSKA
Lwów, Kopernika 16.

KARTY
do grania
z fabryki Piatnika 4502
whistowe, preferansowe, tarokowe, niemieckie i dziecinne
poleca
Alojzy Hübner
Lwów Rynek l. 38.

HERBATĘ
rosyjską, z plantacyj spółki kazańskiej
przewyborną w smaku, zapachu i wydatności, funt po złr. 2, 2·40, 3, 3.60 i 4·80.
Herbatę Ceylon
pół kilo złr. 1·80.
Wyśmienite okruchy
pół kilo po złr. 1·60 i 1·25
poleca 4529
GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
Malwiny Sosnowskiej
Kraków, Krupnicza 15.
(Odprzedającym stosowny rabat.)

„Bez blagi. — Proszę tylko raz spróbować“. Wszelkie wyroby gumowe i opatrunki chirurgiczne w największym wyborze i po cenach fabrycznych
Nabyć można tylko w drogueryi J. GÓRNEGO T. PILARSKIEGO Lwów, hotel Georgea.
Kompletne hegary po 1 zł. 40 ct. Maszynki inhalacyjne po 1 zł. i t. d.

Omnibus

zakładu wodoleczniczego

„MARJÓWKA“

(poczta Lwów)

od dnia 13. bm. wyjeżdża codziennie ze Lwowa (plac Halicki) o godzinie 4 po południu i 8 wieczór; z Marjówki o godzinie 2½ po południu i 7 wieczór. 4721

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na

uroczystości

lub jako pamiątka po zmarłych

4739

Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości

z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek złr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.

Premiowany zakład sztuk pięknych

Siegfried Bodascher

Wien, II., Praterstrasse 61.

(dawniej Grosse Pfargasse.)

FARBY

LAKIERY DO KAŻDEGO MALOWANIA

Wszelkie potrzeby i materyały

lakiernicze, malarskie, pozłotnicze, rymarskie, stolarskie, ślusarskie.

Farby i lakiery do zapuszczania podłóg.

Środki desinfekcyjne

i wszystkiego czego kto tylko potrzebuje dostarcza najtaniej

!! z Wiednia !!

ALBIN KRAJEWSKI

Wiedeń 4642

IV., Wiedener Hauptstrasse 51.

Bez prucia

przyjmuje 4730

do chemicznego czyszczenia,

odnawiania i prasowania

wszelkie ubiory męskie i suknie damskie.

Pierwszy wiedeński

Zakład czyszczenia plam

SZYMONA WEISSA

Lwów

ulica Kopernika liczba 6.

Na życzenie czyszczę ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin.

Już wyszedł

nakładem i drukiem księgarni

WILHELMA ZUKERKANDLA

w Złoczowie

i do nabycia w każdej księgarni

PODRĘCZNIK

praktyczny do ustaw

o należytościach bezpośrednich, stemplowych i ekwiwalentowych wraz z instrukcyą o formalnem traktowaniu i zarachowaniu tych należytości.

Cena w oprawie 1 złr. 60 ct.

Ustawa sanitarna

o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich

z dnia 2. lutego 1891, obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Cena 20 ct.

NOWOŚCI

z 12-centowej Biblioteki powszechnej

Nr. 74—75 **Lessing.** Natan Mędrzec 24 ct.
Nr. 76—77 **Fredro** Zemsta . . . 24 ct.
Nr. 78 — Pan Geldhab . . 12 ct.
Nr. 79—80 — Śluby panieńskie 24 ct.

Dalsze tomiki w druku.

Szczegółowe cenniki na żądanie gratis i franco. 4720

ALFRED RASSL

SKŁAD NASION W OPAWIE

(Troppau) na Szląsku austr.

poleca w doborowych gatunkach 4690

nasiona ozimego żyta i pszenicy

nadające się do uprawy w górzystej okolicy, zbioru z r. 1893 jak długo zapas starczy. Wzory i oferty na żądanie.

Sztuczne nawozy: Mączka kościana i Superfosfaty

zawierające zagwarantowaną wysokość podanych procentów.

Dostawa franco do każdej stacyi z ładowaniem do wozów.

P. T. jednorocznym ochotnikom

dostarcza

eleganckich i gustownych mundurów

firma

H. ROSENTHAL

c. k. nadworny dostawca, ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną

we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 9.

Specyalne cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 4697

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera

Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 4415

szybki, pewny i łagodny skutek.

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

WYSTAWA W CHICAGO.

KARTY podróżne do AMERYKI

dostarcza 4375

Niederlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.

I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7 a

WIEDEŃ. Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

J. ANDEL'a

nowo odkryty

PROSZEK ZAMORSKI

Marka ochronna.

zabija i niszczy bezpowrotnie 6678

pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady.

Prawdziwy do nabycia wszędzie tam, gdzie są wywieszone Andela plakaty.

Fabryka i wysyłka

w drogueryi J. Andela

„zum Schwarzen Hund“ w Pradze Husgasse 13.

We LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, P. Mikolasch apt., Alojzy Hubner droguerja ulica Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer ul. Krakowska

Biecz: W. Fusek apt.; **Biała:** E. Kruppa; **Brody:** W. Landesberg apt.; **Chodorów:** St. Daszkiewicz apt.; **Frysztak:** Jan Zaniewski apt.; **Gródek;** pod Lwowem: A. Lippu; **Gliniany:** A. Hełm apt.; **Jasło:** R. Pasch apt. **Kołomyja:** E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witos awski; **Kopyczyńce:** M. Reder apt.; **Kossów:** S. Bursa apt.; **Kraków:** E. Radler apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzyształowicz skład materjałów, A. Hawełka; **Krosno:** Jan Łazarowicz; **Kulików:** B. Misiołek apt.; **Kuty:** Aleks. Zagajewski apt.; **Kałusz:** A. Szustow apt.; **Jarosław:** Wisłocki apt.; **Nowy Targ** Ad. Baumann, K. Laeur, S. Holzgrünn; **Nowy Sącz:** T. Grossbard, S. Liechtmann; **Niemirów:** K. Przedrzymirski apt. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Sokal:** Eug. Wysoczański apt. **Sucha:** C. Czernicki apt. **Stanisławów:** A. Beil apt. **Stare Miasto:** A. Paluch apt., **Tarnopol:** F. Jamrógiewicz apt., E. Frantz ap. **Tarnów:** A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt; **Wadowice** S. Kurowski apt., T. Rauchberger. **Złoczów:** Józef Gold; **Żywiec:** M. Pawluszkiewicz.

Wielka

Licytacya koni.

W dniach 11., 12. a ewentualnie 13. września b. r. odbędzie się na placu Misyonarskim we Lwowie, sprzedaż licytacyjna około 300 sztuk wybrakowanych wierzchowych koni wojskowych.

Początek każdym razem o godzinie 9. rano.

Nabywcy koni płacą należytość stemplową podług skali III.

C. i k. Dywizya trenów Nr. 11. 4723

Rączki do piór

w każdej cenie, znakomicie i niezrównanie wyrobione oprócz innych znanych swoich stalowych

artykułów do pisania

poleca

CARL KUHN & Co., Wien.

Do nabycia we wszystkich handlach papierowych. 4619

Senzacyę

robią nowo wynalezione **oryginalne Genewskie remontoary Goldin.** Tych zegarków nie mogą z powodu wspaniałości i eleganckiego wykonania nawet fachowcy odróżnić od prawdziwych złotych. Cudownie cyzelowane koperty nigdy się nie zmieniają, z za dobry chod daje się pisemnie trzyletnią gwarancyę.

Cena jednej sztuki 6 złr.

Do tychże odpowiednie łańcuszki Goldin z karabinkiem bezpieczeństwa, fasony spot, marquis i pancerne, sztuka zł. 1·50. Do każdego zegarka gratis futerał skórzany. Zegarki Goldin są w użyciu z powodu pewności przez wielu urzędników austr. i węg. kolei państwowych. Do nabycia jedynie w głównym składzie; 4729

Alfred Fischer, Wiedeń I. Adlergasse 12

Granaty w złoto oprawne

d najtańszych do najcenniejszych do nabycia u

J. DĄBROWSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka liczba 17.

Znane od r. 1868.

BERGERA

Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi **mydłami smołowcowemi** w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. Ponieważ nawet zielone opakowanie ulega podrabianiom i naśladownictwu marki ochronnej, przeto prosimy uprzejmie uważać czy w broszurze na przedostatniej stronie znajduje się firma drukarni „J. Feitzinger w Opawie“ jako niezawodny znak prawdziwości naszego wyrobu.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 4344

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, Jakoba Beisera, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego, J. Wewiorskiego i Dr. T. Zarzyckiego. *W Brodach* u M. Kulaka i W. Landesberga; *w Czortkowie* u L. Nossa, *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego i F. Dobrzyńskiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u M. Szwarca, J. Lepankiewicza i A. Mańkowskiego; *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego i J. Prona; *w Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego, *w Stryju* u J. Aichmüllera i K. Jahr, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

Najlepsze czernidło na świecie!

FERNOLENDT'a

CZERNIDŁO DO OBUWIA

WIEDEŃ.

Fabryka założona w roku 1835.

Czernidło to nie zawiera witryoleju, daje czarny, **błyszczący połysk,** skórę czyni **trwałą.**

—— Do nabycia wszędzie. —— 4557

Z powodu podrabiania należy bacznie uważać na moje

nazwisko FERNOLENDT.

JAN IHNATOWICZ

31 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 8, i ulica Halicka róg Boimów. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Do sprzedania kamienica piętrowa o 7 oknach, z oficyną i 120 □ sążni frontu pod budowę, przy ulicy św. Łazarza l. 10. Bliższa wiadomość pod lit. Em. D. w Adm. *Gazety Narodowej.*

Lokomobilę posiadającą przeszło 20 metrów kwadratowych powierzchni ogrzewalnej (Heizfläche) kupi za najlepszą cenę: H. Fischer, Wien X, Simmeringerstrasse 150.

Allianz

Akcyjne Towarzystwo zabezpieczeń na życie i rent

Wiedeń, I. Hoher Markt 9.

Największa sumienność w wypłacaniu zabezpieczonego kapitału.

Stan zabezpieczeń z końcem roku 1892:
45.424 polis zabezpieczonych na kwotę złr. 9.400.000.

Między temi zabezpieczeń robotniczych:
41.321 polis zabezpieczonych na kwotę złr. 5,540.000.

Zakład przyjmuje

zabezpieczenia

na życie w wszelkich możliwych kombinacyach, za cenę tanią a wielką sumiennością.

Przedewszystkiem zwracamy uwagę na zabezpieczenia robotników, któreśmy w Austryi wprowadzili, a od których pobieramy premje od 5 do 10 centów tygodniowo lub na żądanie miesięcznie. Wszystkich bliższych szczegółów na zapytania stron, jakoteż agentów, udziela

Dyrekcya Tow. „Allianz“, Wien, I. Hoher Markt 9.

Obrotnych agentów poszukujemy. 4370

Generalna agencya dla Galicyi we Lwowie. Ossolińskich 12.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII./1. Kaiserstrasse Nr. 71.

Najlepsze nowości w zakresie pieców. Napełniane regulatorem, z płaszczami do wentylacyi, kaloryfery do centralnego ogrzewania lub osuszania.

Piece emaliowane w każdym kolorze.

Nowe przenośne emaliowane piece kaflowe.

Nowe przenośne piece do drzewa z patentowanym zbiornikiem ciepła, o trwałej a przyjemnej temperaturze.

Cyklop, nowe, nieustannie gorejące piece do węgli, bez dymu. Trwałość opału i oszczędność.

Palowiska przenośne lub stałe. 4709

Kafle do wykładania ścian, nie do zniszczenia.

Wzory bezpłatnie.

Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

L. 3375. 4719

Konkurs.

Celem obsadzenia posady

Sekretarza Rady powiatowej w Tarnopolu

rozpisuje się konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15. października 1893.

Od kompetentów wymaga się:

a) Ukończonych studyów prawniczych i złożonych przynajmniej dwóch egzaminów państwowych;

b) Odbytej praktyki w służbie administracyjnej, adwokackiej lub notaryalnej.

c) Znajomość języków krajowych;

d) Nieprzekroczonego 40 roku życia.

Do posady tej jest przywiązana płaca roczna 1000 złr., dodatek osobisty 200 złr., trzy kwinkwenia po 100 złr. i wolne mieszkanie. Stabilizacya nastąpi prawo do emerytury nastąpić może po dwuletniej nienagannej służbie. 4719

Z Wydziału powiatowego w Tarnopolu dnia 15. lipca 1893.

Jedynie prawdziwy

Atrament alizarynowy

niezrównany wynalazek, z powodu iż nigdy nie tworzy się na nim gąbczasta pleśń, utrudniająca pisanie. **Najlepszy atrament w świecie** wynalazku

PODP & Comp. w Pradze

firmy istniejącej od roku 1842. 4309

Zwracamy zarazem uwagę na inne specyalności: Najnowszy atrament szkolny do pisma pionowego, atramenty antracenowe do pisma zwykłego, do kopiowania. Pod nie atramenty filetowe (zdatne do kopii nawet po latach). Atramenty metalowe Eosin. — Do nabycia w składach materyałów do pisania.

Bank rolniczy we Lwowie

ulica Trzeciego Maja l. 2

poleca do siewu jesiennego:

PSZENICĘ BANATKĘ

oryginalną i krajowej produkcyi,

pszenicę **donkę** bardzo plenną, oraz różne inne odmiany pszenicy i wszelkie gatunki **żyta.**

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na 4623

NAWOZY SZTUCZNE

o gwarantowanych składnikach (Superfosfaty z kości, fosforytów, spodium i guana; mączkę kościaną parzoną wykłejoną i niewykłejoną; mączkę roztworzoną, żużle Thomasa itd.) oraz na **maszyny rolnicze i płachty,** wszystko w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

O łaskawe wczesne zlecenia uprasza się.

Biuro Banku rolniczego otwarte od 1. lipca do końca września od godziny 9 do 3 po południu.

Dom komisowo-handlowy dla handlu, przemysłu i rolnictwa polskiego w Ameryce

Dra BRONISŁAWA GRABOWICZA

w Nowym Yorku 4680

115 Nassau Street Room 44. — Cablegram: „Jadlar“.

Rejestrowany w konsulatach: austryackim, niemieckim i rosyjskim.

Kupuje na własny rachunek lub przyjmuje w komis wszelkie produkta i fabrykaty nadające się do im- i eksportu; pozostaje w bezpośrednich stosunkach z domami handlowymi w Ameryce, Chinach, Japonii i Australii etc.

Przyjmuje zastępstwa firm i fabryk etc. Wyrabia patenty, windykuje spadki itp. Przesyła regularne raporta giełdowe i targowe. Specyalne biuro wywiadowcze dla wszystkich gałęzi handlu, przemysłu etc.

Wyrabia kredytowe listy; przeprowadza sprawy sądowe itp.

Dla przedsiębiorstw kopalń nafty wysyła wszelkie wyroby wiertnicze etc.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO DLA GALICYI:

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteck.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a).